Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: **Włosi ślą nadal wojska do Abisynji.** **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 162. **BYDGOSZCZ, środa dnia 17 lipca 1935 r.** **Rok XXIX.**

Góra i doły.

W tych dniach prasa polityczna przyniosła wiadomość, że mimo rozwiązania izb ustawodawczych w kierownictwie BB wre gorączkowa praca przedwyborcza, polegająca przedewszystkiem na tem, że bada się wpływy każdego z posłów w bloku w poszczególnych okręgach, celem stwierdzenia, który z tych posłów zasługuje na wysunięcie go w charakterze kandydata na posła do nowego Sejmu. Dalej pogloska ta wymieniała cały szereg dotychczasowych posłów, którym przydzielono już okręgi. Wiadomościom tym kierownictwo BB przez swoje organa **stanowczo zaprzeczyło**, twierdząc, że kolporterzy tych wiadomości widocznie się nie orjentują, gdyż ustawa konstytucyjna wraz z ordynacjami wyborczemi zamknęła raz na zawsze okres, w którym społeczeństwu w ten czy inny sposób narzucano kandydatów, a wytwarza **nową zupełnie sytuację**, w której społeczeństwo przez swoje organizacje zawodowe, gospodarcze i samorządowe ma w każdym okręgu samo stanowić o tem, kogo uważa za najgodniejszego kandydata. Naczelny organ sanacji „Gazeta Polska" poświęcił temu zagadnieniu artykuł wstępny swego najwybitniejszego publicysty b. min. Matuszewskiego, który mówiąc o otwarciu nowego okresu wręcz **przestrzega przed dopuszczeniem biurokracji, do wpływu na wynik wyborów.**

Jednem słowem góra obozu rządzącego usiłuje wywołać wrażenie, że chodzi jej rzeczywiście o to, by społeczeństwo decydowało o kandydatach samo i dokonało wyboru posłów z pośród najgodniejszych i najbardziej zasłużonych obywateli nieskrępowane.

Może taka uczciwa wola u góry istnieje rzeczywiście, ale **doły tej woli w każdym razie dotąd nie zrozumiały**, bo robią po staremu. Z różnych powiatów naszych zachodnich województw otrzymujemy informacje, że starostowie spraszają już teraz przedstawicieli różnych organizacyj i „sondują opinję" co do pewnych upatrzonych niewiadomo przez kogo kandydatów. A że ci kandydaci często nawet nie mieszkają w okręgu i szerszemu ogółowi są nieznani, bo z pracą społeczną dotąd na szerszą arenę nie wyszli, te „delikatne" sugestje panów starostów budzą podejrzliwość i podrywają zaufanie do szczerości wynurzeń góry obozu rządzącego. Skutek może być oczywiście tylko taki, że **większość wyborców nawet bez agitacji bojkotowej nie będzie się interesowała wyborami**, robionemi przez biurokrację, z natury rzeczy skłonną do forsowania kandydatów jej, ale nie społeczeństwu wygodnych.

W tych warunkach niechaj się twórcy obecnego ustroju konstytucyjnego i nowego systemu wyborczego nie dziwią, że ich deklaracji o otwierającym się nowym okresie nikt na serjo nie traktuje.

Jeżeli im zależy na tem, aby te nastroje się zmieniły, muszą chwycić się **radykalnych środków**. Za jeden z nich uważamy opublikowanie zarządzenia, w którem by się administracji państwowej w formie niedwuznacznej **zakazało** pod groźbą pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności mieszania się przy wyborach do spraw, które na podstawie ustaw należą wyłącznie do społeczeństwa. Dopiero gdyby społeczeństwo po wydaniu takiego zarządzenia widziało, że ten czy inny „gorliwy" starosta, burmistrz czy wójt wyleciał z urzędu za niedopuszczalne wpływanie na wynik wyborów, zacząłby wierzyć, że góra obozu rządzącego, mówiąc o nowym okresie, rzeczywiście chce, by społeczeństwo wybrało swoje przedstawicielstwo bez presji ze strony biurokracji we własnym zakresie.

Mógłby ktoś powiedzieć, że źle, iż społeczeństwo, przecież dojrzałe, ulega uciskowi biurokracji. Tak jest, jest źle. Ale prosimy przypomnieć sobie wybory z r. 1928 i 1930, prosimy uprzytomnić sobie **szkody materjalne i moralne**, jakich doznali ci, którzy nie chcieli tańczyć tak, jak biurokracja zagrała, a dziwić się nie będziemy.

W nowym okresie należałoby zacząć przedewszystkiem od **przełamania tych niezdrowych stosunków przez zdecydowane odebranie biurokracji głosu i wpływu wszędzie tam, gdzie go mieć nie powinna** i przekonanie społeczeństwa, że rzeczywiście otworzyły się nowe karty dziejów Polski, które pokolenie po pokoleniu ma zapisywać własnym wysiłkiem.

Niech góra obozu rządzącego wykaże, że **ordynacja wyborcza nie ma być subordynacją wyborczą**, a zło, polegające na zatracie wiary społeczeństwa we własne siły, da się jeszcze naprawić! **(b)**

Harcerze w Spale.



Kilka zdjęć z uroczystego otwarcia jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale. Od góry z lewej — Pan Prezydent Rzplitej przechodzi przed frontem harcerzy. Z prawej — delegacje zagraniczne w czasie mszy św. Od dołu z lewej — fragment areny, wypełnionej morzem głów. Z prawej — bydgoska „błękitnaczwórka" świetnie się prezentuje w czasie defilady przed Panem Prezydentem Rzeczplitej. (Fot. Janusz Czarnecki z Bydgoszczy)

P. Prezydent Rzplitej rozpisał wybory

do Sejmu na 8 września — do Senatu 15 września.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ukazał się „Dziennik Ustaw" nr. 49, zawierający zarządzenie Prezydenta Rzplitej o wyborach do Sejmu i Senatu. Ma ono brzmienie następujące:

„Zarządzenie z 15 lipca 1935 o wyborach do Sejmu. Na podstawie art. 9 ust. 1 ordynacji wyborczej do Sejmu zarządzam wybory do Sejmu i wyznaczam dzień głosowania na 8 września 1935 r. Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach, oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego. Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki, Prezes Ministrów (—) W. Sławek. Minister Spr. Wewnętrznych (—) Marjan Zyndram-Kościałkowski. Minister Sprawiedliwości (—) Czesław Michałowski."

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1935 r. o wyborach do Senatu. Na podstawie art. 5 ust. 1 ordynacji wyborczej do Senatu zarządzam wybory do Senatu. Czynności wyborcze mają być dokonane w terminach oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do zarządzenia niniejszego. Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek. Minister Spraw Wewnętrznych (—) Marjan Zyndram-Kościałkowski. Minister Sprawiedliwości (—) Czesław Michałowski."

W myśl kalendarza wyborczego do Sejmu i Senatu, Pan Prezydent powoła w dniu dzisiejszym generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Generalnym komisarzem wyborczym został mianowany sędzia Sądu Najwyższego p. **Stanisław Giżycki**, a jego zastępcą **sędzia Adam Chechliński.**

Kalendarze wyborcze do Sejmu i Senatu ogłosimy w dniu jutrzejszym.

Wizyta polskich łodzi podwodnych w Tallinie.

Gdynia, 16. 7. Dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Wilk", „Ryś" i „Żbik" pod dowództwem komandora Pławskiego opuścił w dniu 14 bm. wojenny port w Gdyni, udając się z wizytą do Tallina.

W programie pobytu naszej marynarki wojennej w Estonji, m. in. jest przewidziane złożenie wieńca na grobie bojowników o niepodległość, zwiedzanie stolicy i jej okolic oraz szereg przyjęć u dygnitarzy wojskowych, jak ministra obrony, dowódcy floty wojennej i innych.

Zatarg włosko-abisyński.

Dyplomaci szukają kompromisu a Mussolini działa.

Włochy wysyłają dwie dalsze dywizje do Afryki Wschodniej.

Rzym, 16. 7. (PAT). Wydany przez ministerstwo dla spraw propagandy komunikat podaje, iż ze względu na **przyśpieszenie rytmu przygotowań wojennych w Abisynji, Mussolini w charakterze ministra wojny zarządził mobilizację dywizji „Sila" oraz 5-ej zrzędu dywizji milicji faszystowskiej,** która nosić będzie nazwę „dywizji pierwszego lutego". Obie dywizje wyruszą niebawem do Afryki Wschodniej.

Równocześnie wydany został rozkaz **sformowania 2-ch następnych dywizyj, które pozostaną w kraju.**

Zmobilizowani zostali również specjaliści wojsk saperskich i samochodowych z roczników 1909, 1910 i 1912.

Minister lotnictwa zarządził powołanie pod broń specjalistów aeronautyki.

Londyn 16. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Rzymu: Rząd włoski zamówił dziesięć łodzi podwodnych najnowszego typu z terminem wykończenia w pierwszym kwartale 1936 r.

Według informacyj agencji, jeszcze jedna dywizja ma być powołana do służby kolonjalnej we wschodniej Afryce, inna dywizja zastąpić ma ją we Włoszech.

Włosi chcą zachować swobodę ruchów.

Rzym, 16. 7. (PAT). Wiadomość o mobilizacji dalszych dywizyj wojennych, specjalistów, i o rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych, wywołała tutaj duże wrażenie. Publiczność żywo komentuje nowe zarządzenia, uważając je za widomy znak tego, iż **w stosunku do Abisynji Włochy zamierzają iść dalej po dotychczasowej linji przygotowań wojennych.** Wszystkie dzienniki podkreślają to z naciskiem, dodając, że ani manewry Abisynji, która na zewnątrz zawsze manifestuje swą wolę pokojową, ani ingerencja pewnych państw europejskich w sporze między Rzymem i Addis-Abebą, nie zdołają odwieść Włochy od ich ostatecznego zamiaru.

„Włochy — pisze półurzędowy „Giornale d'Italia" — pragną **wyjaśnić ostatecznie sytuację** i zapewnić raz na zawsze pokój u granic swych wschodnio-afrykańskich posiadłości. Ponieważ żadna formuła dyplomatyczna nie dała dotychczas tego rodzaju gwarancyj, nie mogą Włochy wstrzymać rozpoczętej akcji".

Podczas gdy kancelarje dyplomatyczne — stwierdza „Lavoro Fascista" — łamią sobie głowy nad rozwiązaniem t. zw. kwestji abisyńskiej, **Mussolini działa.** Dziennik uważa, że budowa łodzi podwodnych była dyktowana po pierwsze przez konieczność sprostania nowym zadaniom, powstałym wobec wzrostu znaczenia dla Włoch ich wybrzeży w kolonjach wschodnio-afrykańskich i powtóre przez chęć zademonstrowania, iż Rzym nie jest skłonny do poddawania się postronnym wpływom w chwili decyzyj.

Jeszcze dobitniej komentuje dzisiejsze zarządzenie „La Tribuna", która twierdzi, że mają one na celu podkreślenie **swobody ruchów Włoch** w dziedzinie spraw morskich po układzie angielsko-niemieckim oraz mają wykazać, że Rzym przygotowany jest do wszelkich komplikacyj, jakie wynikać mogą w Afryce Wschodniej.

Angielscy ochotnicy ofiarowują Abisynji swoją pomoc.

Londyn, 16. 7. Tutejsze pisma donoszą, że kilkaset oficerów i podoficerów rezerwy armji angielskiej zaofiarowało rządowi Abisynji swoją pomoc. Wobec tego, że wśród zgłaszających się jest dużo lotników i specjalistów, rząd abisyński prawdopodobnie skorzysta z oferty.

Według wiadomości Stanów Zjedn. Półn. Ameryki, wszczął się tam podobny ruch. Szczególnie licznie zgłaszają się murzyni. Pierwszy transport ochotników odjedzie do Abisynji z Nowego Jorku 1 sierpnia.

Abisynja przygotowała się do obrony.

Londyn, 16. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Bawiąca w Stanach Zjednoczonych na studjach muzycznych kuzynka cesarza Abisynji księżniczka Rassari-Keszta Tamanja oświadcza, że cesarz Abisynji przygotowuje wojnę z Włochami od 6 lat, gromadząc amunicję w tajnych składach, a wojsko w górach. Wojsko jest ćwiczone przez cudzoziemców-instruktorów. W górach porobiono tunele, jako schrony w razie ataków lotniczych.

Katastrofa samochodowa kanclerza Austrji.



Zdjęcie z miejsca katastrofy. (Z prawej na dole: żona kanclerza Schuschnigga, która postradała życie i 9-letni syn kanclerza który doznał ciężkich obrażeń).

Zgon wodza obrony Lwowa.

Lwów, 16. 7. W szpitalu wojsk. zmarł po dłuższej chorobie serca w wieku lat 54 **śp. płk. Czesław Mączyński, dowódca obrony Lwowa z 1918 r. i małopolskich oddziałów armji ochotniczej.** Zmarły, uczony historyk, władający 10 językami, odbył kampanję wojny światowej jako oficer artylerji w armji austrjackiej. **W listopadzie 1918 r. był komendantem polskich sił zbrojnych, walczących przeciwko Ukraińcom o polskość Lwowa.** Następnie był komendantem miasta i powiatu lwowskiego wraz z oddziałami bojowemi. W roku 1920 został mianowany **dowódcą małopolskich oddziałów armji ochotniczej i walczył przeciwko nawale Budiennego w bojach, które jak Zadworze i Krasne, stanowią bohaterską kartę polskiego ochotnika w Małopolsce.**

Śp. zmarły w pierwszych latach po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły Krzyża Obrony Lwowa i posiadał liczne odznaczenia. Ostatnio śp. brygadjer Mączyński przebywał stale w swym majątku ziemskim Wierzbów w ziemi Brzeżańskiej.

Studenci bułgarscy w Polsce.

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.). W niedzielę przybyła do Warszawy wycieczka studentów bułgarskich, członków akademickiej sekcji Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego w Sofji.

W dniu wczorajszym goście bułgarscy zwiedzali stolicę. Dziś odbędą wycieczkę do Wilanowa. Wieczorem wyjadą do Gdyni. Po kilkudniowym pobycie na wybrzeżu, goście zwiedzą Poznań, Katowice, Kraków i Lwów. W drodze powrotnej do kraju studenci bułgarscy zatrzymają się w Warnie, gdzie wezmą udział w uroczystościach ku czci Władysława Warneńczyka.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Wisły.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał ze Spały do Wisły na Śląsku Cieszyńskim na wywczasy letnie.

Żywioły szaleją.

Wulkany. — Trzęsienia ziemi. — Powodzie.

Buenos Aires, 16. 7. (PAT.) Donoszą z Santiago de Chile, że **wulkan Chillan wyrzuca wielkie ilości rozpalonych kamieni i lawy.** Wybuch wulkanu poprzedził gwałtowny wstrząs podziemny, który wywołał wielką panikę wśród mieszkańców miasta. Przerażona ludność, pomimo szalejącej burzy i gwałtownej ulewy, wybiegła na ulice miasteczka, szukając schronienia pod gołem niebem. **Trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych poważniejszych szkód materjalnych.** Ofiar w ludziach nie było.

Kwetta, 16. 7. (PAT.) W Beludżystanie odczuto **trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund.** Wstrząsom podziemnym towarzyszyły dziwne huki podziemne. Gęste chmury kurzu pokryły sąsiednie wzgórza. Trzęsienie nie wyrządziło żadnych szkód.

Straszliwa powódź w Chinach.

Szanghaj, 16. 7. (PAT.) Z nawiedzonych przez powódź prowincyj nadchodzą bezustannie **alarmujące wiadomości o niebywałych rozmiarach katastrofy.** Przeszło 2.000 osób utonęło. 200.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Tysiące hektarów uprawnej ziemi zostało pokryte naniesionym piaskiem i mułem, na długi okres czasu czyniąc glebę niezdatną do uprawy.

Przeszło 10.000 żołnierzy i liczne kolumny robotników biorą udział w akcji ratunkowej. Daje się odczuwać brak środków żywności. Ludność pozbawiona dachu nad głową jest prawie wszędzie wydana na pastwę głodu i epidemji.

Katastrofa górnicza w Niemczech.

Dortmund, 16. 7. (PAT.) W kopalni „Adolf von Hansemann" w Mengede **wydarzyła się z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, powodując pożar na głębokości 750 metrów.** Rozmiary katastrofy dotychczas nie dadzą się ściśle ustalić. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Dotychczas **zdołano wydobyć zwłoki 10 górników oraz 32 rannych.**

Co się dzieje w Spale?

Skauci angielscy śpiewają polski Hymn Narodowy.

Spała, 16. 7. Przewodniczący głównego komitetu organizacyjnego zlotu **p. min. spraw wewn. Kościałkowski w otoczeniu władz harcerskich dokonał wizytacji obozów harcerzy i harcerek.**

Przyjechało do Spały 20 skautów angielskich. Wysiadając z pociągu w Spale, **skauci angielscy odśpiewali hymn narodowy polski w języku polskim.**

Byli harcerze na zlocie.

Dzień wczorajszy na zlocie poświęcony był byłym harcerzom i harcerkom. Po nabożeństwie byli harcerze i harcerki zwiedzili zlot.

Obrady b. harcerzy rozpoczęły się o godz. 15-ej we własnym namiocie. Zebranie zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego, pierwszy prezes N. T. A. dr. Bronisław Helczyński, który w krótkich słowach nakreślił zadania i cele nowopowstającego zrzeszenia. **Zebraniu przewodniczył gen. Norwid-Neugebauer.** Po ukonstytuowaniu się prezydjum zjazdu pplk. Bagiński wygłosił referat o początkach powstania harcerstwa w Polsce. Po dłuższej dyskusji zebrani przyjęli rezolucję, która m. in. **postanawia zrzeszyć w koła byłych harcerzy-uczestników walk o niepodległość w celu współpracy z harcerstwem.**

Wieczorem byli harcerze i harcerki wzięli udział we wspólnem ognisku na stadjonie.

Konferencja harcerzy-nauczycieli.

Obradowała w Spale **pierwsza konferencja nauczycieli-harcerzy.** Konferencję zagaił przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński. Główny referat wygłosił dr. Tadeusz Strumiłło, który m. in. mówił o **uwzględnieniu w pracy szkolnej i społecznej czynnika harcerskiego.** W konferencji uczestniczyło około 60 nauczycieli-harcerzy.

Przyjazd weteranów 1863 r.

Jutro **przyjeżdża do Spały na zaproszenie Z. H. P. delegacja weteranów 1863 r.** Weterani będą gośćmi zlotu, zwiedzą obozy wystawowe oraz będą uroczyście i serdecznie podejmowani przez harcerzy.

MADE IN BERLIN.

Stolica Niemiec dostarcza mundurów armjom całego świata.

Admiralskie uniformy marynarki abisyńskiej, ale tylko dla filmu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, w lipcu.

Wiadomo, że królestwem mody kobiecej jest **Paryż,** a męskiej **Londyn.** Wiadomo również jest, że **Brzeziny** łódzkie i inny **Ozorków** eksportują **tanią konfekcję** męską i do Paryża i do Londynu. Ale mało komu jest wiadomem, że **moda wojskowa kwitnie w Berlinie.** Fakt sam dla siebie jest jednak zupełnie zrozumiały. Po stworzeniu przez Bismarcka w Wersalu Drugiej Rzeszy, rozpoczął się okres rosnącego militaryzmu niemieckiego, który doszedł do zenitu w czasie, gdy w Anglji zasiadł na tronie syn wielkiej Wiktorji, Edward VII, twórca „entente cordiale", a nad Niemcami objął rządy Wilhelm II-gi.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na mundury oficerskie i wobec wytworzenia się w Niemczech **specjalnej kasty oficerów,** noszących głowy bardzo wysoko i spoglądających na świat z reguły przez monokl, powstały szczególnie w Berlinie **firmy krawieckie,** które wyspecjalizowały się tak dalece **w robocie mundurowej,** że choć po wojnie armja niemiecka zniknęła niemal, to jednak firmy miały już wyrobioną swoją markę i niewiele ucierpiały przez Traktat Wersalski, a **dziś nadszedł dla nich znów okres złoty.**

Istnieje przy Friedrichstrasse taka firma krawiecka, bodaj że najznamienitsza, której archiwa mówią bardzo wiele. Ktoby bowiem pomyślał, że angielski „arbiter elegantiorum", następca tronu angielskiego, **książę Walji,** o ile swoje cywilne ubranie zamawia w Londynie, mundury jednak przed wojną **zamawiał w Berlinie.** Tak jednak było. Gdy na krótko przed wojną książę Walji mianowany został szefem pułku dragonów gwardji, polecił wykonanie swego paradnego munduru firmie berlińskiej. W tym celu zjechała do Berlina nietylko specjalna misja, złożona z szatnych książęcych, ale także oficer, który był — jak się to obecnie nazywa — manekinem. Wszystkie jego wymiary odpowiadały bowiem w zupełności wymiarom księcia i na nim odbywało się przymierzanie.

Do klientów firmy należy również **Christian, król Danji,** należeli wszelacy **książęta pruscy,** od owego **Leopolda,** który brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, aż do **Fryderyka Leopolda,** który taką wagę przywiązywał do dobrze wypracowanych spodni, że **w pociągu wolał stać, aniżeli siedzieć...**

Do klientów firmy należeli dalej nietylko wszyscy znani wodzowie niemieccy z czasu wielkiej wojny z Hindenburgiem na czele, ale należą po dziś dzień armje całego niemal świata. Od Brazylji po Kanadę i od Norwegji przez Kapstadt do Japonji — wszystkie armje zamawiały już w Berlinie. I co za rozmaitość przytem wszelkiego umundurowania. I co za możliwość studjów psychologicznych... Ot np. **armje krajów północnych:** uniformy oficerskie proste, skromne, bez ozdób ni barwnych obszywek.

Na Bałkany wysyła się mundury tylko obficie szamerowane, z błyszczącemi akselbantami, ze sznurami etc. Zamówienie na uniformy dla gwardji przybocznej królowej Marji rumuńskiej zajęło dobrych kilka stron księgi zamówień... Złote hafty, szarfy, sznury, olbrzymie epolety, galowe uniformy dla ochmistrzów i mistrzów ceremonji — to były detale, których przecież na jednej stronie zmieścić nie można było.

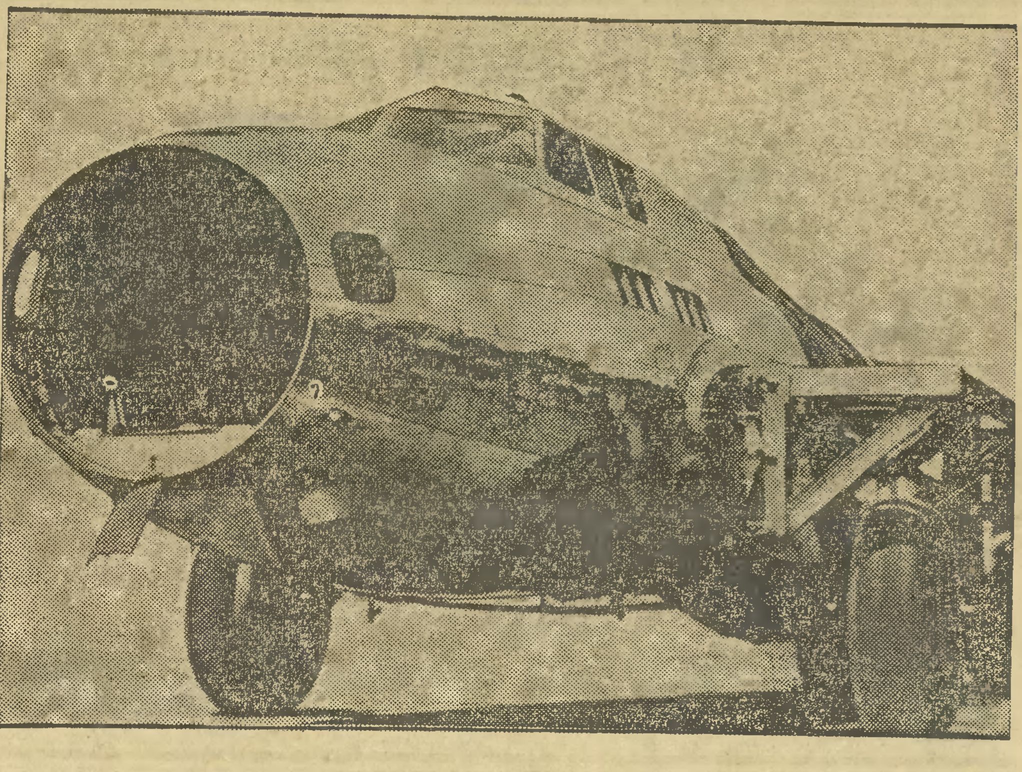
Ale **największą barwność** wykazują jednak uniformy **armji republik południowo-amerykańskich.** Akselbanty, jak talerze, a wielkość sznurów przypomina w zupełności **ljany z nad amazonki.** Berlin dostarcza uniformów dla wszystkich bez wyjątku armij południowo-amerykańskich. Oficerowie **Boliwji i Paragwaju** walczyli ze sobą w stepach Gran Chace **w uniformach, sprowadzonych z Berlina.** Kadeci szkół oficerskich Brazylji, Kolumbji, Wenezueli, Chile i t. d. w Berlinie mają zamawiane mundury przez ministerstwa wojny swych krajów.

Ale to nie wszystko. **Japoński dyplomata** zostaje zaproszony na oficjalny obiad i na dwa dni przed bankietem konstatuje z rozpaczą, że berlińskie mole zdołały już nadgryźć jego uniform. Telefon do zakładu na Friedrichstrasse. Za 10 minut zjawia się wysłannik firmy, bierze miarę i za dwa dni firma dostarcza dyplomacie nowy uniform.

Pozostają jeszcze **zamówienia dla firm kinematograficznych** od Hollywood aż do Joinville. No, w tej dziedzinie panuje już zupełna anarchja. Nie dość bowiem, że firmy kinematograficzne zamawiają uniformy armij już nieistniejących, jak np. cisalpińskiej armji napoleońskiej, ale zamawiają je nawet dla... wysokogórskiej **marynarki abisyńskiej.** Taka była fantazja jednej z wytwórni amerykańskich. Szef firmy stwierdził przedewszystkiem na mapie, że Abisynja nie posiada dostępu do morza, upewnił się u wysoko postawionych klientów, że nie posiada również marynarki, poczem powiadomił o tem wszystkie wytwórnie i poprosił o dalsze zlecenia. Zamówienie zostało wprawdzie cofnięte, ale szef oczekuje nowej niespodzianki, bo przecież u tych Amerykanów wszystko jest możliwe — **szczególnie w filmie.**

L. H.

Amerykański samolot bombowy.



Armja amerykańska wzbogaciła się o serję nowych samolotów bombowych, zdolnych do zabrania piętnastu bomb tysiąc kilogramowych i mogących osiągnąć imponującą szybkość 440 km. na godzinę. Kadłub takiego samolotu widzimy na zdjęciu.

Wyścig automobilowy przez Afrykę

W 1936 roku odbędzie się pierwszy **wyścig automobilowy poprzez Afrykę w kierunku z północy na południe.** Auta startują nad brzegiem Morza Śródziemnego, a meta znajduje się w Johannesbergu. Udział w wyścigu brać mogą auta wszystkich firm i krajów, z wyjątkiem motocyklów. Obsada aut biorących udział w wyścigu może się składać tylko z dwóch osób. Trasa wyścigu prowadzi częściowo przez szosy asfaltowe, częściowo zaś poprzez piaszczyste pustynie i dżungle.




(Ciąg dalszy).

Polecenie, jakie otrzymał młody porucznik od pułkownika Luciusa, było raczej zaszczytnym dowodem zaufania, takiego bowiem aresztowania w biały dzień i w publicznym lokalu należy dokonać równie szybko i energicznie, jak i taktownie i dyskretnie.

Kurt von Hedinger mimo młodego wieku, miał już poza sobą nie jedno zadanie spełnione z doskonałym sprytem i energją, ku zupełnemu zadowoleniu swych zwierzchników. Jego ostra, niebywale sprężysta inteligencja była jak gdyby specjalnie wydelikacona w jednym właśnie kierunku, a kierunkiem tym była właśnie służba wywiadowcza. Był to poprostu dar wrodzony, dar z jakim człowiek się chyba rodzi, szczególna nadwrażliwość psychiczna, która umie dostrzec pewne rzeczy tam, gdzie inny ich nie dostrzega, która potrafi zsyntetyzować i skojarzyć z sobą pewne niewinne pozornie fakty w łańcuch przyczynowy, zadziwiający swą bezsporną logiką. Kurt von Hedinger miał już poza sobą niejeden sukces swej pracy w kontrwywiadzie niemieckim, niejedno gniazdo szpiegowskie zlikwidował i był uważany za wschodzącą gwiazdę niemieckiego II-go oddziału. Wydany mu przez Luciusa rozkaz ucieszyłby go w każdym innym wypadku, ale tym razem zaskoczył go i spowodował ten właśnie zewnętrzny odruch niezadowolenia, który pułkownik wyczytał z rysów jego twarzy swemi argusowemi oczyma.

Przyczyną tego niezadowolenia była Greta Nielsen, piękna siostrzenica generała von Strelitz. Kurt von Hedinger należał do najbardziej zapalonych wielbicieli dziewczyny, a zarazem do tych, wobec których Greta była najbardziej chłodna i chwilami nawet lekceważąca. Po jego długich i gorących prośbach zgodziła się wreszcie spotkać z nim sam na sam w małej cukierni, o której Kurt wyraził się, że była ona jakby stworzona dla zakochanych. Obietnica tego spotkania otworzyła przed młodym oficerem, jakby wrota do raju. W sercu jego kołatała nadzieja, iż to pierwsze spotkanie we dwoje stanie się, jakby czemś przełomowem w jego stosunku do Grety, że pękną lody konwencjonalnej towarzyskiej uprzejmości, z jaką dotąd odnosiła się zawsze do niego. Nie miał dotąd łaski w jej oczach, miał jej przynajmniej mniej niż inni, choć nikt nie mógł się pochwalić, by jego flirt z oszałamiająco piękną dziewczyną przybrał bardziej określone i konkretne formy. Greta Nielsen była właśnie o tyle niedostępna, o ile swobodna. Kurt von Hedinger był jednak zazdrosny o każde słowo, o każdy uśmiech, który nie był jemu darowany i w każdym mężczyźnie który zbliżył się do niej, gotów był widzieć jej kochanka. Ilekroć myślał o tem, zaciskał zęby i powtarzał sobie, że musi ją zdobyć, że musi przełamać jej obojętność, że musi z tych ust prześlicznych, zazwyczaj półdrwiąco, półtęsknie uśmiechniętych, wydobyć ciche, pełne tkliwości słowo — kocham. Tymczasem Greta Nielsen zdawała się jakby nie dostrzegać, jakie uczucia ogarniały mózg i serce porucznika marynarki, zdawała się, jakby unikać pozostania sam na sam w jego towarzystwie. I oto od jutra wszystko miało ulec zmianie... Miał się z nią jutro zobaczyć, mieli usiąść obok siebie w zacisznym kącie cukierni i Kurt von Hedinger, który uzyskał od niej obietnicę tego spotkania, żywił nadzieję, że potrafi zainteresować ją swoją osobą oraz powiedzieć jej w odpowiedniej formie, że z każdym dniem myśli o niej coraz więcej, że z każdym dniem jest mu bliższa.

Wszystkie te plany zostawały przekreślone kilkoma suchemi, twardemi zdaniami, wypowiedzianemi przez pułkownika Luciusa. Strąciły one Kurta z obłoków. Jakże krótka była radość, jakiej doznał wczoraj w „Feminie", gdy obiecała mu upragnione spotkanie. Jutro miał aresztować Patrasa w cukierni Jännera o jedenastej rano. Właśnie jutro i właśnie o tej godzinie!

Najprostszą rzeczą było powiadomić Gretę, że spotkanie, o które prosił nie może dojść do skutku i prosić ją, by nie czuła się tem obrażona i zechciała umówić się z nim w innym terminie. Innego wyjścia z sytuacji nie było. Kurt von Hedinger wiedział jednak, że piękna panna ma swoje kaprysy i że może się zdarzyć, iż dużo wody rzeki zaniosą do oceanów, zanim zechce po raz drugi spełnić jego prośbę. Nie to jednak było powodem, dla którego Kurt zdecydował się w ten, a nie odmienny sposób odpowiedzieć na pytanie swego przełożonego. Może nawet nie wiedział dobrze, dlaczego to zrobił, może przyczyną było ogromne zaufanie, jakiem cieszył się wśród podwładnych surowy i bezwzględny szef wywiadu, w którym wszyscy jego współpracownicy widzieli dżentelmena w każdym calu, dość, że porucznik uważał poprostu, że nie trzeba tego taić przed Luciusem. To też na pytanie, dlaczego nie robi wrażenia ucieszonego powierzoną mu misją, zamiast zapewnić o swej radości z powodu wyróżnienia i zaufania, odpowiedział.

— Nie mvli się pan, panie pułkowniku. Chciałem istotnie zwierzyć się z czemś panu pułkownikowi...

Wzrok von Luciusa zdradził mu, że szef wywiadu był pewny takiej właśnie odpowiedzi.

— Słucham, panie poruczniku. Słucham z uwagą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W państwie lilijki i żubra.

Dwa dni na jubileuszowym zlocie harcerstwa w Spale.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Spała, w lipcu.

Dokoła Spały — i to w dużym promieniu — panuje specjalna atmosfera. Już gdzieś kolo Łodzi, a w każdym razie w Koluszkach ludzie inaczej się niemal nie tytułują, jak: druhu, druchno, a jedyną dopuszczalną formą powitania jest gromkie: **Czuwaj!**

Wszystko jedzie do Spały. Wszędzie tłok. I na wszystkich ustach to samo: **Spała, Spały, Spale i t. d.** — we wszystkich możliwych przypadkach.

Przy dobrych chęciach i niedużej ilości sprytu **można jednak do Spały dojechać.** Trzeba tylko wiedzieć, gdzie i w którą stronę przesiadać i wogóle — chcieć dojechać Kosztuje to nawet stosunkowo niedrogo, jeśli się w „Orbisie" wykupi kartę uczestnictwa, dostępną dla każdego.

Jak się jedzie — nie pora się teraz o to martwić — dość, że **w przeddzień uroczystego otwarcia zlotu znalazłem się w Spale.** Pociąg, którym dojechałem, był jednym z wielu zalegających dworzec w Spale. A ja? Też byłem jednym z bardzo, bardzo wielu.

Na początku było tłumno i wogóle niewiadomo było, co ze sobą robić. Ale to bardzo krótko. Bo zaraz jednak widać, że **w tem harcerskiem państwie wszystko jest zorganizowane, jak należy.** I dopięte na ostatni guzik. Służba informacyjna i policyjna działa idealnie. **Harcerze z pomarańczowemi opaskami na ramionach utrzymują porządek. I jak to robią?** Grzecznie, usłużnie, chętnie, z przyjaznym uśmiechem. Policje całego świata mogłyby się od nich uczyć. Poco zresztą uczniów daleko szukać po świecie... Znaleźliby się pewnie i bliżej..

Organizacja — to pierwsze, co imponuje. O wszystkiem pomyślano. A było o czem myśleć. Stworzyć z niczego ogromne miasto na głuchem odludziu — to sztuka, którą nie każdy potrafi. Ale harcerze potrafili.

A u nas w obozie!

Przez las ciągną się ulice. I jakie ulice? Takich długich ulic w Bydgoszczy nie mamy. I przecznice. **Ulice są oświetlone.** I to nietylko przez słońce albo przez księżyc, których to źródeł światła strzegą zazdrosne chmury, ale przez autentyczną elektryczność. Są też wodociągi. I wogóle wszystko, co do fizjologicznego szczęścia jest potrzebne.

Wszystko to już przedtem zrobili harcerze z ochotniczych obozów pracy. Oni to cały ogromny teren przysposobili pod zlot. A teraz ich szare koszulki cieszą się powszechną sympatją. I wdzięcznością. Bo młodzież harcerska, przybyła z całej Polski, ceni pracę i umie być za nią wdzięczną.

Czego się tu nie ma? Przedewszystkiem w centrum, koło areny i hali teatralnej cała dzielnica handlowa, gdzie wszystko można dostać. Wogóle dzięki sekcji urządzeń zlotowych wykonano drogę bitą na odcinku Spała — Teofilów, oraz szereg dróg leśnych. W dzielnicy handlowej Zlotu wybudowano kioski i pawilony, na terenach poszczególnych obozów postawiono blisko 25 magazynów. Na brzegach Pilicy zainstalowano długie szeregi kładek i pomostów do mycia. Wielką halę, istniejącą na terenie Zlotu, zaadoptowano do potrzeb wystawy i teatru obozowego. Założono 12 i pół kilometra instalacji elektrycznej, umożliwiającej należyte oświetlenie ważniejszych punktów Zlotu. Celem dostarczenia dobrej wody, rozbudowano wodociąg rezydencji i założono nowy wodociąg, na który składają się rury długości siedmiu kilometrów, oraz zmontowano 115 studzien abisyńskich. Założono też linje telefoniczne.

I osobny tor kolejowy. **I jeszcze dużo, dużo innych rzeczy.**

Zlot został przygotowany, jak widzimy, z rozmachem. To odrazu widać. I dlatego właśnie jest wszystkim dobrze na zlocie.

Wędrujemy po Polsce.

Byłoby przesadą twierdzić, że w ciągu dwóch dni można zwiedzić obóz zlotowy. I tydzień nie wystarczy, żeby być wszędzie i widzieć wszystko.

Przecież to cała Polska. I jeszcze coś więcej. Bo co krok to jacyś goście zagraniczni, którzy oczywiście budzą największą sensację.

Poznań wraz z Pomorzem i Gdańskiem leżą w samem śródmieściu. To podobóz ósmy, do którego są również przydzieleni Czechosłowacy oraz skauci polscy ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady. Podobóz ósmy wyróżnia się z pośród wszystkich podobozów. W podobozie ósmym wyróżnia się **hufiec pierwszy — bydgoski, a w hufcu bydgoskim „błękitna czwórka"**, która dzięki świetnej tradycji i znakomitej postawie należy do najwybitniejszych drużyn na zlocie.

Dalej wszystkie chorągwie pokolei. Dzielnica idzie za dzielnicą, ale nikt o tem nie myśli. Wszyscy są braćmi, wszyscy są harcerzami.

Każdy obóz czemś się wyróżnia. Ten kuchnią, ten bramką, ten urządzeniami w namiotach. Wogóle przeważa styl puszczański. **Harcerze są w przyjaźni z przyrodą i przyroda im służy.** Dbają o wygodę i o estetykę. I dobrze czują się w obozie.

A także wesoło. To jest rys zasadniczy tego wyjątkowego miasta. Radość życia i pogoda ducha, mimo notorycznej niepogody.

Śpiewy, wesołe okrzyki nie ustają. Orkiestry grają niemal nieustannie, jako że orkiestr harcerskich jest na zlocie sporo.

Nikt się nie przejmuje przeciwnościami. Byczo jest!

— My się deszczu nie boimy! — wołają, śmiejąc się, jacyś malcy i mimo że cieknie za kołnierze, ćwiczą z zapałem. Przecież tracić czasu nie można. Na zlocie każda chwila jest droga.

Obóz harcerek, oddzielony Pilicą, paru kilometrami i... przepustkami, jest jeszcze rozleglejszy. Chcąc go choć pobieżnie zobaczyć, przejeżdżam wzdłuż drogi centralnej jakąś rozsypującą się bryczką. I ten objazd trwa około godziny. A co dopiero myśleć o złożeniu wizyty poszczególnym drużynom albo nawet chorągwiom.

Szukamy przyjaciół!

Na zlocie każda chwila jest droga — powiedziało się.

Program jest obfity i trzeba go w ciągu kilkunastu dni wyczerpać. Przedewszystkiem **harce,** t. zn. zawody w sprawnościach harcerskich, do których stają tysiące chłopców. Samarytanka, bieg harcerski, pionierka, łączność, dwudniowa wycieczka.

To wszystko trzeba umieć i tem wszystkiem trzeba się popisać. A pozatem trzebo gospodarzyć u siebie w obozie. Trzeba ugotować, aby zjeść. Trzeba dbać o namioty, żeby spać. I ciągle pamiętać, że: **jak cię widzą, tak cię piszą.**

Więc trzeba trzymać fason!

I jeszcze goście zagraniczni. Jest ich dużo. Najliczniejsi i najmilsi — Węgrzy. Każdy zlot skautowy odbywa się pod hasłem: **szukamy przyjaciół!** Przyjaciół — bez względu na granice, języki, zwyczaje. Każdy skaut jest przyjacielem.

Dlatego też tak pięknie jest w Spale. Radośnie i dziarsko. **Rzeczpospolita harcerska, która ma lilję i żubra w herbie, rządzi się innemi, lepszemi prawami.**

Oby te prawa wszędzie mogły zapanować!

Może zapanują!

Uśmiechnij się! — To na początek.

(hak).



Z KRAJU.

Przychówek ogrodu zoologicznego w Warszawie. W warszawskim ogrodzie zoologicznym urodziła się zebra górska. Jest to tuż trzecia zebra, urodzona w Warszawie, jednakże z gatunku górskich pierwsza. Zebrzątko jest wyjątkowo ładne i duże.

Dwaj lotnicy krakowscy por. pil. Kurowski i obserwator por. Masowka w czasie lądowania samolotu podczas gwałtownej burzy ulegli pod Tarnobrzegiem wypadkowi. Rannych lotników przewieziono do szpitala.

Nowy kościół w Tarnowie. Rozpoczęto w Tarnowie budowę nowego kościoła. Będzie to kościół parafjalny dla wschodniej części miasta t. zw. Grabówki, zamieszkałej przez ubogą ludność oraz dla przyległych wiosek. Kopanie fundamentów rozpoczął osobiście ks. biskup dr. Lisowski.

Popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń przemysłowiec łódzki Leopold Stein. Stein zostawił list, w którym tłumaczy swój krok ciężką sytuacją materjalną.

Przodownik policji i bandyta zabici. Do lokalu spółdzielni mleczarskiej w Sterbini (pow. sokołowski) wtargnęło pięciu rabusiów, którzy rozbili kasę ogniotrwałą, skąd zabrali 5000 zł gotówki i weksle. Powiadomiony o napadzie posterunek policji zaalarmował okoliczne posterunki i rozpoczął akcję tropienia rabusiów. Przodownik Sińczuk zetknął się z bandytami, którzy ostrzeliwali ścigających ich policjantów. Wywiązała się obustronna walka, w czasie której przodownik został ciężko ranny w prawą rękę i wątrobę. Po przewiezieniu do szpitala miejskiego w Siedlcach zmarł. W czasie strzelaniny jeden z bandytów został zabity, drugi ranny. Bandyci, których urlopowano z więzienia, uzbrojeni byli w rewolwery i granaty.

Konfiskata „Przyszłości". Postanowieniem sądu grodzkiego w Katowicach skonfiskowany został cały nakład tygodnika „Przyszłość", organu stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z dnia 14 lipca.

Ciężkie zranienie ziemianina. Właściciel majątku Machnatka w pow. grójeckim Pszczółkowski wracał w nocy konno i zauważył na swych polach wóz z nieznajomymi osobnikami, których zachowanie wydawało mu się podejrzane. Zsiadłszy z konia, podążył w stronę wozu, a wówczas padł strzał. Kula ugodziła ziemianina w pierś. Brocząc krwią, padł na ziemię i przeleżał do świtu, póki nie znaleziono go ciężko rannego. Złoczyńcy skradli mu konia i na wyprzągniętych z wozu koniach zbiegli.

Okrutny hajdamaka. Z polecenia prokuratora w Stanisławowie aresztowano Aleksandra Kondruga, ukraińca, który w 1919 r. zamordował 19 żołnierzy polskich, należących do P. O. W.

Śnieg w górach. W ostatnich dniach w Karpatach koło Delatyna spadł dość znaczny śnieg.

Drobne wiadomości.

— **W Lowanjum utworzone zostało katolickie stowarzyszenie młodzieży rosyjskiej,** które otrzymało błogosławieństwo od Ojca św.

— **Na Śląsku hulczyńskim** rozwijają Niemcy energiczną akcję antyczeską.

— **Król Borys bułgarski** przyjął w pałacu w Sofji członków zarządu Sokoła polskiego, jugosłowiańskiego, czeskosłowackiego i rosyjskiego.

— **Liczba bezrobotnych we Francji** zmniejszyła się i wynosi obecnie 393.469 osób.

— **Ryszard Strauss** zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego izby muzycznej Rzeszy Niemieckiej i ze stanowiska prezesa związku kompozytorów.

— **Przybyła do Helsinek** pani Evans Booth, generał armji zbawienia, witana entuzjastycznie przez tłumy publiczności.

Tak się prześnił sen...



— Czy my się tu jeszcze kiedy spotkamy?
— Chyba nie...
— A szkoda, nieźle tu było. Że też nikt nie chce naszej pracy uszanować...

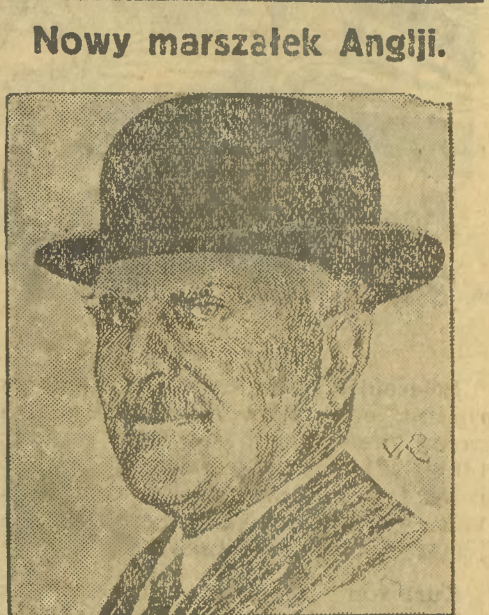
Stronnictwo Ludowe nie weźmie udziału w wyborach.

Warszawa, 16. 7. (tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbył się nadzwyczajny kongres Stronnictwa Ludowego, na który **z 200 powiatów przybyło 280 delegatów** i przeszło 300 gości. Po odczytaniu listów **od Witosa, Kiernika i Bagińskiego,** przebywających w dalszym ciągu zagranicą, b. marszałek Sejmu **Rataj** odczytał i uzasadnił rezolucję o bojkocie wyborów. Wobec zdecydowanie jednolitego stanowiska delegatów dyskusję uznano za bezprzedmiotową. **Wniosek posła Sawickiego, ażeby decyzję co do wyborów pozostawić organizacjom okręgowym, odrzucono 276 głosami przeciwko 3.** Następnie przyjęto jednomyślnie rezolucję, która zawiera na wstępie obszerne motywy, wskazujące, że **nowa konstytucja ścieśnia prawa polityczne ludu do ostatecznych granic,** a jeszcze ta reszta praw została odebrana przez ordynacje wyborcze. W dalszym ciągu wśród motywów czytano: „Odepchnięcie ludności od państwa może być tem w skutkach groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy wobec ogólnego wyścigu zbrojeń Europa wielkiemi krokami zbliża się do największych ze znanych klęsk — wojny. **Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas, gdy opierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli.** Poza armją bowiem, do której lud chce zawsze odnosić się z całem zaufaniem w przekonaniu, iż służyć ona będzie jedynie obronie granic, **bezpieczeństwo ojczyzny zależy również w tym samym stopniu od stosunków politycznych w kraju.** Tylko żywioły demokratyczne, niezależnie od tego w jakim się obozie obecnie znajdują, działające w zgodnym wysiłku, mogą wyprowadzić Polskę na drogi rozwoju i dostatku".

Sama uchwała brzmi:

„W tym stanie rzeczy kongres Stronnictwa Ludowego uchwalił wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swoich niezależnych przedstawicieli w Sejmie i w Senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samej możliwości spełnienia obowiązków z praw tych wynikających, Stronnictwo Ludowe nie weźmie udziału w wyborach, przeprowadzonych na podstawie nowych ordynacyj wyborczych. Każdy, ktoby się ubiegał o mandat poselski lub senatorski lub mandat przyjął, przestanie być członkiem Stronnictwa Ludowego".

Nowy marszałek Anglji.



Szef sztabu głównego Wielkiej Brytanji generał Archibald Mongommery — Massinybord został mianowany marszałkiem polnym.

Pijacy zatłukli na śmierć domniemanego złodzieja.

Warszawa. 21-letni Jan Królikowski, praktykant szlifierski w państwowej fabryce karabinowej przybył onegdaj w nocy w towarzystwie kolegi Romana Kurendy do mieszkania wspólnego znajomego przy ul. Zielnej 81. Przechodząc przez podwórze R. Królikowski wskutek ciemności potknął się i wpadł w otwór przy oknie sutereny, należącej do Zdzisława Zalkiewicza, murarza, który urządził libację w gronie dwóch kolegów.

Pijacy wybiegli na podwórze, wyciągnęli Królikowskiego z otworu i w przekonaniu, iż to złodziej, zaczęli się nad nim znęcać. Wciągnęli go do sieni i przerzucili przez poręcz z parteru do sutereny, a następnie poczęli go bić butelkami, żelaznemi garnkami, talerzami i t. d.

Gdy Królikowski był już nieprzytomny, Pałkiewicz pchnął go nożem tak głęboko, że przebił tchawicę i naczynia krwionośne. Po dokonaniu tej zbrodni sprawcy poszli do mieszkania. Tymczasem Kurenta przy pomocy sąsiadów wyprowadził Królikowskiego, który odzyskał przytomność, na podwórze. Tam ranny upadł, towarzysz chciał go następnie wyprowadzić na ulicę, przed domem jednak wskutek silnego upływu krwi Królikiewicz zmarł.

Po przeprowadzeniu śledztwa, policja aresztowała Pałkiewicza, jego żonę Marję i dwóch kolegów.

Dział Gospodarczy

Jakie będą ceny żyta po żniwach?

Tylko generalne moratorjum może zapobiec gwałtownemu spadkowi cen zbóż.

Głównym naszym ziemiopłodem jest żyto, które stanowi prawie 50 procent produkcji zbożowej. Nic też dziwnego, że żyto jest przedewszystkiem przedmiotem podaży. To też nasz system popierania eksportu rolniczego głównie żyto miał na względzie. Kosztowało to i kosztuje nas nadal dużo pieniędzy z dość małym jednak skutkiem. Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe parokrotnie musiały przerywać swoje zakupy dla braku miejsca w magazynach, a w rezultacie ostatecznym cena nietylko nie doszła do poziomu opłacalnego, ale wręcz na tendencję zniżkową, czego dowodem jest, że cena obecna żyta jest niższa od pożniwnej w roku ubiegłym. Nadmienić przytem należy, że jeszcze dotąd nigdy przed samemi żniwami nie sprzedawano żyta po 10 złotych za 100 kg., a w tym roku tyle obecnie za żyto płacą. Dzisiejsza cena żyta, nie przekraczająca już 10 złotych za 100 kg., jest wymownym wskaźnikiem, że cena po żniwach spadnie bardzo silnie.

JAKIE BĘDĄ CENY PO ŻNIWACH?

Najwybitniejsi fachowcy w handlu zbożem stwierdzają, że zaniechanie interwencji na rynku zbożowym oraz ograniczenie popierania wywozu zbóż, spowoduje dalszy spadek cen żyta. Obniżka cen zbóż wynosić będzie — zdaniem fachowców — około 36 procent cen dzisiejszych. Znawcy rynku zbożowego twierdzą, że cena żyta po żniwach wynosić będzie na t. zw. rynku światowym od 7—9 złotych za 100 kg. Jeśli się teraz odliczy koszta przewozu żyta na rynek światowy, które wynoszą mniejwięcej około 4 zł na 100 kg., to cena żyta u nas, w kraju, wynosiłaby o 4 zł mniej, niż na rynku światowym, a więc rolnik sprzedawałby żyto po 3 do 4,50 złote za 100 kg. Do tej sumy trzeba doliczyć premję wywozową, którą daje państwo. Organizacje rolnicze domagały się, by premja wywozowa wynosiła 12 złotych od 100 kg. Gdyby rząd był przyznał tą premję, cena żyta wynosiłaby u nas 15 do 17 zł za 100 kg., czyli tak samo, jak w roku ubiegłym. Niestety, żądania organizacyj rolniczych nie zostały uwzględnione, gdyż według nowej polityki rolniczej, uchwalonej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów dnia 8 czerwca br., premja wywozowa wynosić będzie nie 12 zł, tylko 6 złotych. Wobec czego, cena żyta wyniesie u nas, w kraju, około **9 do 11 złotych za 100 kg.** Takie są warunki kształtowania się ceny zboża. Znaczy to, że gdyby wszystko szło po linji najkorzystniejszej, to ceny żyta powinny się ustalić u nas po żniwach na kwocie przeciętnie 10 złotych za 100 kg., czyli prawie o jedną trzecią niższej, niż w roku ubiegłym. Trzeba się jednak liczyć z tem, że, jeżeli nie wyjdą zarządzenia, które uniemożliwią ludności rolniczej wywożenia na targ zbóż natychmiast po żniwach, będzie gorzej, cena żyta będzie jeszcze niższa. Składają się na to następujące okoliczności: brak jakiejkolwiek gotówki na wsi, spłata rozterminowanych długów i widmo sekwestratorów skarbowych.

Czy są środki, któreby zapobiegły katastrofalnej zniżce cen?

Tak są! I czas już najwyższy, ażeby miarodajne czynniki nietylko o środkach tych pomyślały, ale wydały natychmiast odpowiednie zarządzenia, bo naprawdę rolnictwo stoi już nad przepaścią.

Izby Rolnicze, tak pomorska jak i wielkopolska, reprezentujące rolniczy samorząd, podzielają tą naszą troskę o najbliższą przyszłość rolnictwa. W numerze 158 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 12 bm. przytoczyliśmy uchwały komisji ekonomicznej Wielkopolskiej Izby Rolniczej, która bardzo silny nacisk położyła na konieczność natychmiastowego wydania zarządzeń, któreby powstrzymały podaż zbóż po żniwach, a tem samem powstrzymałyby gwałtowny spadek ich cen.

JAKIE SĄ ŚRODKI ZARADCZE?

Środki zaradcze przeciwko nadmiernej podaży zbóż po żniwach, a tem samem przeciwko katastrofalnemu spadkowi ich cen — to zmniejszenie nacisku finansowego na rolników! Zmniejszenie nacisku powinno polegać na wprowadzeniu moratorjum w stosunku do długów i wszelkich zaległości rolniczych oraz na obniżeniu bieżących obciążeń rolniczych (rolnictwa).

Rolnicy rozumieją, że nie można odrazu przeprowadzić akcji zmniejszenia podatku, świadczeń i długów. Ale przecież nie można też doprowadzić do jeszcze większej ruiny rolnictwa, które i tak już w czasie kryzysu najwięcej ucierpiało. Zanim więc opracuje się zarządzenie szczegółowe, niezbędne dla zapobieżenia nadmiernej podaży zbóż, a co zatem idzie, gwałtownej zniżki cen zbóż, powinno się ukazać natychmiast, jeszcze w czasie żniw, zarządzenie wprowadzające generalne moratorjum. Oczywiście karencja ta winna znaleźć zastosowanie z mocy samego prawa, bez żadnych starań ze strony rolnika. Uzależnienie uzyskania karencji (zwłoki) od orzeczenia urzędu rozjemczego wytworzyłoby nawał spraw w tych urzędach oraz stanowiłoby nowe obciążenie gotówkowe rolnictwa, gdyż powstałyby przytem nowe koszty.

Sprawa natychmiastowego zastosowania moratorjum jest obecnie najbardziej aktualnym warunkiem powodzenia uchwalonej przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów polityki rolniczej, przewidzianej na najbliższy okres gospodarczy.

Jeżeli zaś ogłoszony przez rząd program polityki rolniczej na rok gospodarczy 1935/36 nie zostanie w najbliższym czasie uzupełniony szeregiem tych zarządzeń, których domaga się zniszczone rolnictwo, to zamiast przybliżyć rolnictwo do wyjścia z kryzysu, wtrąci się je w przepaść.

Do tego dopuścić nie wolno! **W.**

Rolnictwo pomorskie wobec nowego programu gospodarczego.

Prezydjum Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego u p. ministra Poniatowskiego.

W dniu 12 lipca br. p. minister Poniatowski przyjął na specjalnej audjencji członków prezydjum Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, którzy przedstawili p. ministrowi postulaty zorganizawanego rolnictwa pomorskiego w odniesieniu do nowego programu gospodarczego, wręczając odpowiedni memorjał.

Na wstępie delegacja P. T. R. podkreśliła, że Ziemie Zachodnie są w szczególności nastawione na zboże, tak o ile chodzi o mniejsze jak i większe warsztaty rolne, czego dowodem jest choćby tylko fakt, że według statystyki z roku 1933 eksport z Pomorza i Wielkopolski w stosunku do eksportu z całej Polski wynosił procentowo w życie 72%, jęczmieniu 58%, pszenicy 31%, mące 84,1%.

Nowe wytyczne polityki gospodarczej, wprowadzone bezpośrednio po żniwach bez żadnych uzupełnień, będą miały za skutek niechybnie zniżkę cen zbóż, a ogromne straty stąd wynikłe z pewnością nie znajdą automatycznej rekompensaty we wzroście cen produktów hodowlanych.

Rolnictwo pomorskie z uznaniem ustosunkowało się do nowego programu gospodarczego, jako polityki w odniesieniu do dłuższego okresu czasu uważa jednak, iż należy je uzupełnić planową i równie zdecydowaną akcją obniżki cen przemysłowych i wszelkich obciążeń finansowych warsztatów rolnych.

W odniesieniu jednakże do okresu przejściowego conajmniej lat 2, zanim nowe zasady polityki gospodarczej wydadzą realny skutek, rzeczywistość gospodarcza wymaga poważnych uzupełnień, które, zdaniem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, powinny polegać na:

1) Wstrzymaniu na okres 2 lat spłat wszelkich należności rolniczych, ujętych w rozporządzeniach oddłużeniowych, przy oprocentowaniu maksymalnem 2%.

2) Utrzymanie przynajmniej częściowe w okresie 2 lat akcji interwencyjnej P. Z. P. Z. na Ziemiach Zachodnich najbardziej na zbyt zbóż nastawionych.

3) Znieść oprocentowanie kredytów zaliczkowych i zastawowych, które się zupełnie zdepopularyzowały.

4) Wstrzymać egzekucje (nie zajęcie zabezpieczające) w rolnictwie do stycznia.

5) Wydać rozporządzenie wykonawcze Ministra Opieki Społecznej o zaległościach w opłatach ubezpieczeń społecznych.

Zarządzenia takie spowodowałyby powolne przejście i przestawienie się Pomorza na nowe tory gospodarcze, w przeciwnym bowiem razie należy się obawiać poważnych i wysoce szkodliwych perturbacyj w życiu gospodarczem Ziem Zachodnich.

Kisimy ogórki!



„Sezon ogórkowy" panuje już wszędzie, nawet na polach i w ogrodach, wobec czego przystąpiono już do kiszenia tych smacznych jarzyn.

Izby Rzemieślnicze w sprawie nabywania świadectw przemysłowych.

Urzędy Skarbowe nie zawsze terminowo wykonywują zarządzenie Min. Skarbu z 20 grudnia 1934 r., skutkiem czego Izby Rzemieślnicze nie rozporządzają we właściwym czasie danemi statystycznemi o nabytych świadectwach przemysłowych. Izby Rzemieślnicze oświadczają, że wobec zwiększającej się stale ilości nielegalnego rzemiosła, część legalnych warsztatów siłą rzeczy uległa likwidacji. Skutki tego są takie, że na niektórych terenach zaledwie połowa warsztatów rzemieślniczych nabywa świadectwa przemysłowe. Możliwość właściwego uregulowania tej sprawy zdaniem Izb Rzemieślniczych byłaby jedynie przy zachowaniu następujących warunków: a) ustalić ściślejszy kontakt Izb Skarbowych z Izbami Rzemieślniczemi w sprawie nabywania świadectw przemysłowych po ulgowej cenie.

Na specjalną uwagę zasługuje opinja jednej z Izb Rzemieślniczych, w której między innemi powiedziane jest, że „gdyby urzędy skarbowe nie pociągały rzemieślników pracujących samotnie lub z jedną pomocą do niesłusznych często uciążliwych świadczeń, każdy rzemieślnik nawet najbiedniejszy chętnieby nabył świadectwo przemysłowe VIII kategorji. Ugruntowanie się przekonania, że przewidziane dla rzemiosła ulgi będą z całą ścisłością przez urzędy skarbowe honorowane — może zmienić obecny stan rzeczy. W tych warunkach dziwną wydaje się praktyka niektórych urzędów skarbowych, które naprzykład pociągają do podatku przemysłowego od obrotu — raz obroty warsztatu rzemieślniczego, drugi raz obroty ze sprzedaży na targach i jarmarkach wyrobów tego samego warsztatu rzemieślniczego aczkolwiek jak wiadomo Ministerstwo Skarbu zwolniło od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych IV kategorji handlowej tych rzemieślników, którzy posiadają karty rzemieślnicze i na swe warsztaty nabyli świadectwa przemysłowe VIII kategorji przemysłowej.

Złoty stoi na silnych podstawach.

Ostatni bilans Banku Polskiego wykazuje dalszy wzrost zapasów złota.

Według ostatniego bilansu Banku Polskiego w pierwszej dekadzie lipca zapas złota powiększył się o 0,3 milj. zł do 510,7 milj. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 1,4 milj. zł do 17,1 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów zmalała o 21 milj. zł do 740,6 milj. zł, wskutek spadku portfelu wekslowego o 1,4 milj. zł do 644,1 milj. zł stanu pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 14,6 milj. zł do 48,3 milj. zł oraz portfelu zdyskontowanych biletów skarbowych o 5 milj. zł do 48,2 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 4,6 milj. zł do 40,9 milj. zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi, pierwsza o 5 milj. zł do 143.6 milj. zł, druga o 3,7 milj. zł do 284,7 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 2,2 milj. zł do 212,8 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 16,1 milj. zł do 931,7 milj. zł. Pokrycie złotem wzrosło do 48,90 proc. i przekracza normę statutową o prawie 19 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Polska spłaca długi zagraniczne.

W Ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie komisji długów Państwa Polskiego pod przewodnictwem senatora Augusta Popławskiego. Sprawozdanie ze stanu długów wewnętrznych złożył sen. Laurysiewicz, długi zagraniczne omówił pos. Hołyński, a gwarancje skarbu państwa sen. Popławski. Według danych komisji długów, całkowite zadłużenie Państwa Polskiego na 1 lipca br. wyniosło 4.641.847 tys. zł wobec 4.691.647 tys. zł na 1 stycznia 1935 r., czyli w ciągu ubiegłego półrocza zadłużenie to spadło o 49.800 tys. zł. Na spadek ogólnego zadłużenia wpłynęła głównie spłata długów zagranicznych przez Skarb Państwa Polskiego, które zmniejszyły się o 184.689 tys. zł do wysokości 3.160.725 tys. zł — wobec 3.345.414 tys. zł na 1 stycznia br. W przeciwieństwie do długów zagranicznych zadłużenie wewnętrzne wzrosło o 134.889 tys. zł i na dzień 1 lipca br. wyniosło 1.481.121 tys. zł — wobec 1.346.233 tys. zł na 1 stycznia br.

Dochody państwa wzrastają.

Dochody budżetowe w 3-im miesiącu roku budżetowego 1935/36, a więc w czerwcu r. b. wynosiły łącznie 145,1 milj. zł, były więc o 10,0 milj. zł wyższe niż w czerwcu 1934 r. (o ile liczyć dochody z czerwca r. ub. bez wpływów z Pożyczki Narodowej). Wydatki budżetowe wyniosły w czerwcu r. b. 181,2 milj. zł, przyczem w łącznej sumie wydatków figurują wydatki na obsługę długów w wysokości 16,9 milj. zł. W czerwcu r. ub. wydatki budżetowe wyniosły 171,6 milj. zł. W ten sposób niedobór budżetowy wyniósł w czerwcu r. b. 36,1 milj. zł i był nieco mniejszy niż przed rokiem, kiedy wyniósł 36,5 milj. zł.

Wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły w czerwcu r. b. 122,1 milj. zł wobec 117,6 milj. zł w czerwcu r. ub. Wpływy z danin publicznych wyniosły w czerwcu r. b. 71,0 milj. zł wobec 69,2 milj. zł przed rokiem, natomiast wpływy z monopolów wzrosły z 48,4 milj. zł w czerwcu r. ub. do 51,1 milj. zł w czerwcu r. b. Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje — podatki bezpośrednie dały w czerwcu r. b. 38,6 milj. zł, podatki pośrednie — 11,6 milj. zł, opłaty stemplowe 6,9 milj. zł i t. d. Z monopolów wyraźny wzrost wykazuje monopol tytoniowy, który dał w czerwcu r. b. 29,5 milj. zł wobec 26,0 milj. zł w maju r. b. i tejże samej sumy w czerwcu r. ub.

Dochody budżetowe w okresie kwiecień—czerwiec r. b., a więc w ciągu pierwszego kwartału roku budżetowego 1935/36, wyniosły 463,0 milj. zł wobec 437,0 milj. zł w analogicznym okresie r. ub. (zeszłoroczne dochody liczone bez wpływów Pożyczki Narodowej). W szczególności wzrósł wpływ z danin publicznych z 228,2 milj. zł do 232,7 milj. zł oraz wpływ z monopolów z 148,6 milj. zł w I kwartale r. ub. do 154,8 milj. zł w I kwartale r. b.

Budowa nowoczesnej hali targowej w Katowicach

przykładem dla innych miast.

W połowie kwietnia br. magistrat m. Katowic przystąpił do budowy wielkiej nowoczesnej hali targowej na placu nad Rawą. Hala targowa w Katowicach będzie największą i najlepiej wyposażoną ze wszystkich hal w całej Polsce. W obecnem stadjum budowy są już na ukończeniu prace przy budowie piwnic. Hala opierać się będzie na wielkiej żelaznej konstrukcji. Hala ta pokryta będzie blachą ocynowaną w taśmach syst. „Sędzimir".

Przy budowie hali targowej, która w stanie surowym zostanie wzniesiona jeszcze w bieżącym roku, magistrat zatrudnił 150 robotników.

Jak się dowiadujemy, za przykładem Katowic pójdzie Kraków, który ma przysłać delegację celem obejrzenia technicznych szczegółów budowy, a następnie, według katowickiego wzoru, magistrat Krakowa zamierza przystąpić do budowy podobnej hali targowej.

Nauka i życie młodego króla.

Jak zaprawia się do rządów młody król jugosłowiański?

Szybkie tempo wykształcenia. — Pilny i zdolny. — Po nauce zabawa.

Strzały w Marsylji, których ofiarą obok francuskiego ministra Barthou, padł jugosłowiański król Aleksander I, wywołały gruntowną zmianę w życiu pewnego małego człowieka. W momencie, gdy padły śmiertelne strzały, 10-letni następca tronu z rodu Karadżordżeowiczów Piotr, który właśnie na kilka dni przedtem przybył do Anglji, by w tamtejszem kolegjum pobrać wykształcenie, **został królem 14 miljonowego narodu.** Studja w Anglji, których młody król jeszcze nie rozpoczął, musiano przerwać, albowiem zwyczaje jugosłowiańskie nie pozwalają, aby król mieszkał poza ojczyzną. Fakt, że król liczył zaledwie 10 lat niczego nie zmienił. Piotr II musiał powrócić do Belgradu.

Opinja publiczna zawsze współczuje, gdy widzi, że ciężka odpowiedzialność spada na barki dziecka. Ludzie wspominają historję młodości dzielnych młodych mężczyzn odzianych w płaszcze purpurowe z berłem w ręku, siedzących na złotym tronie i rządzących krajem. Sprawa z królem Piotrem ma się inaczej. Narazie nie jest on jeszcze obarczony troską o kraj, albowiem **rządy spoczywają narazie w rękach regencji,** którą ustanowił w testamencie zmarły król. Regentem jest książę Paweł. Niemniej jednak śmierć króla Aleksandra wniosła zasadnicze zmiany w życiu jego syna, które młody król odczuwa na każdym kroku. Dotychczas wychowanie następcy tronu na życzenie ojca było wybitnie demokratyczne i **Piotr stykał się z wszystkiemi warstwami na zabawach dla niego urządzanych w parku zamku królewskiego w Dedinie.** Bywali tam synowie nietylko ministrów wysoko postawionych osobistości, ale zapraszano również dzieci rzemieślników, małych kupców itd. Obecnie te rzeczy odpadły, gdyż **młody król niema wiele czasu do swej dyspozycji.** Według postanowienia Rady regencyjnej i regulaminu dynastyjnego, król w 18 roku życia staje się pełnoletni i musi rządzić bez pomocy regencji. Tak więc dotychczasowe dziecko w ciągu 7 lat musi stać się królem.

Nad zadaniem tem czuwają najtęższe głowy kraju. Kierownictwo wychowania i wykształcenia młodego króla, spoczywa w rękach znanego pisarza Zivanovica, który uchodzi za wybitnego fachowca, a równocześnie pełni obowiązki starosty. W ciągu 7 lat studjów, Piotr ma przerobić **gimnazjum oraz uniwersytet** tak, że gdy uzyska pełnoletniość w 18 roku życia, pod względem studjów zrówna się z młodzieńcami liczącymi 24—26 lat. Specjalnie kładzie się nacisk, by sztucznie nie wtłaczać wiadomości do młodego mózgu, by nie nastąpiło przeciążenie, które w późniejszych latach wydałoby ujemne skutki, a ponadto wychowawcy muszą zważać, by Piotr już obecnie przywykł do obowiązków i przepisów oraz posiadł wiadomości, nabywanych w szkole czy na uniwersytecie, a potrzebnych by móc rządzić faktycznie, a nie papierowo. To też **system wychowania, niezależnie od objawów czci i hołdu należnych królowi z rodu Karadżeordżewiczów, jest bardzo surowy.** Nauka trwa codziennie **pięć godzin.** Po zakończeniu lekcji w gabinecie, dalsze wykłady odbywają się na świeżem powietrzu. Wychowawca z uczniem udają się na spacer do parku, gdzie nauczyciel zapoznaje młodego króla z tajemnicami praw przyrody, a równocześnie w swobodnej pogawędce porusza teorje filozoficzne, nie zapominając bynajmniej o słówkach greckich. W ten sposób przygotowuje się młodego króla do spełniania zadań, które go czekają. Piotr jest bardzo pojętny i zdolny i **z wielką pilnością oddaje się nauce,** tak, że w zakreślonym terminie trzech lat ukończy gimnazjum.

Każdy postęp króla w dziedzinie nauki śledzi cały naród z olbrzymiem zainteresowaniem, gdyż Piotr jest powszechnie lubiany, jako członek dynastji, która kraj oswobodziła z pod panowania tureckiego oraz dokonała zjednoczenia południowo-słowiańskich szczepów i jest powołana do uczynienia z Jugosławji potężnego państwa. Naród uważa króla za swoją własność i z uznaniem przyjął do wiadomości, że wychowanie króla nie jest jednostronne, gdyż zarówno umysł jak i ciało otoczono staranną opieką. Pupilek narodu oddaje się po nauce **sportom i ćwiczeniom fizycznym.** Po lekcjach nauczyciel zwraca się do króla w następujący sposób: **„Wasza królewska Mość, na dziś skończyliśmy z łaciną i matematyką, teraz trzeba się pobawić".** Za chwilę wyjeżdża z zamku szofer i niebawem wraca, przywożąc gromadę towarzyszy zabaw króla, rekrutujących się z dawnych jego kolegów i przyjaciół szkolnych, którzy nie traktują go wcale jako swego władcę, lecz zabawiają się tak, jak na dziedzińcu szkolnym.

Ucieczka zakochanej pary

młodych staruszków.

Mogilno. Niemała sensacja wydarzyła się w Mogilnie, która poruszyła mieszkańców.

Sensacją tą jest ucieczka dwojga osób i to 53-letniego żonatego przetokowego kolei państwowych Wawrzyna Małyszki, zam. w Mogilnie i 42-letniej Heleny Kirschtowej, matki czworga nieletnich dzieci, zam. w Mogilnie przy ul. Sądowej 1.

Para ta od dłuższego czasu zapłonęła wzajemną miłością do tego stopnia, że Małyszka, mimo posiadanego własnego ogniska domowego zamieszkał jako sublokator w ciasnem jednopokojowem mieszkaniu Kirszta. Mąż Kirsztowej mimo ostrzeżeń kolegów nie wierzył w zdradę żony. Skoro jednak rzeczowe dowody zdrady znalazły się w jego ręku, zabrał się do żony energicznie i sprawił jej porządne lanie. Zakochani, widząc, że pod okiem Kirschta nadal nie mogą prowadzić flirtu, wymeldowa'i się z Mogilna do Wilna i nagle zniknęli.

Miłość Małyszki do Kirsztowej była tak wielka, że w trudnych dziś czasach o pracę porzucił on stałe zajęcie na kolei, pozostawiając swoją żonę wraz z trojgiem nieletnich dzieci bez żadnych środków do życia.

Opuszczony małżonek Kirscht nie może przeboleć straty żony. Nie chodzi do pracy, lecz szuka niewiernej żony. Drobne małe dzieci z utęsknieniem oczekują powrotu matki.

Imponujący zlot sokołów

okręgu tczewsko-starogardzkiego w Tczewie.

Tczew. W niedzielę 14 bm. na stadjonie miejskim w Tczewie odbył się dawno zapowiedziany 10-ty zlot sokołów okręgu VII, do którego należą gniazda sokole powiatu tczewskiego i starogardzkiego.

Po wspólnem śniadaniu na stadjonie miejskim od godz. 8 do 11,40 odbyły się próbne ćwiczenia wolno-zlotowe młodzieży soko'ej, sokolic i sokołów oraz zawody lekkoatletyczne. O godz. 12 uformowano pochód, którym z trzema orkiestrami: wojskową, sokolą z Lubiewa i doboszową młodzieży sokolej ze Starogardu z 8 sztandarami na czele odmaszerowano przez główne ulice miasta do kościoła farnego. Nabożeństwo odprawił ks. wik. Aszyka, a kazanie wygłosił ks. wik. Szczepański. Po mszy św. pokrzepieni na duchu sokoli potężnym głosem zaintonowali wraz z wiernymi „Boże coś Polskę".

Z kościoła udano się w pochodzie do szkoły powszechnej nr. 5, gdzie podczas wspó'nego obiadu żołnierskiego podniosłe przemówienie o krzewieniu idei sokolej wygłosił przewdniczący okręgu VII burmisrtz Wojczyński.

O godz. 16 na stadjonie miejskim nastąpiło otwarcie zlotu, przyczem piękne przemówienie wygłosili przewodniczący okręgu burmistrz Wojczyński, delegat starosty powiatowego podreferendarz Kamiński oraz przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic dr. Mayowa z Grudziądza. Następnie w dalszym ciągu odbyły się piękne i bardzo udatnie wykonane pokazy sokole, zawody lekkoatletyczne, biegi itp. Drużynami ćwiczącemi kierowali: sokołami znany krzewiciel idei sokolej naczelnik okręgu Wolny, a sokolicami kierowała naczelniczka Stankiewiczówna. Produkcje sokole licznie zebrana publiczność nagradzała owacyjnemi ok'askami.

Zawody rejonowe kolejowych straży pożarnych

w Inowrocławiu

wykazały doskonałą sprężystość drużyn.

Inowrocław. W ub. niedzielę kolejowe straże pożarne rejonu oddziału mechanicznego Gniezno zjechały się do Inowrocławia. Przybyło około 500 strażaków, częściowo w błyszczących hełmach na głowach.

Rok rocznie urządza dyrekcja kolei podobne zawody w poszczególnych rejonach. W tym roku urządzono zawody połączone z poświęceniem sztandaru i wozu motorowo-rekwizytowego inowrocławskiej kolejowej straży pożarnej.

Rano orkiestra kolejowa odegrała pobudkę, poczem oczekiwano na dworcu gości i drużyny. Witał ich specjalny komitet z komendantem miejscowej kolejowej straży pożarnej p. Łukomskim na czele. Z boiska K. P. W. wyruszył imponujący pochód do kościoła N. M. P. (ruina), gdzie ks. prob. Handtke odprawił mszę św., a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Plutowski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór p. w. św. Cecylji, którym dyrygował p. Marjan Sobieski. Obecni byli m. in. p. starosta Wilczek i p. wiceprezydent Juengst. Po poświęceniu sztandaru przez ks. prob. Handtkego odbyła się defilada oddziałów straży pożarnych, a następnie udano się na boisko K. P. W., gdzie ks. prob. Handtke dokonał aktu poświęcenia wozu motorowo-rekwizytowego. (Wóz zakupiono wysiłkiem materjalnym straży kolejowej i Tow. Wzaj. Ubezp.).

Po obiedzie, wydanym z kuchni polowej, odbyły się **zawody,** którym przypatrywał się **delegat Min. Komunikacji płk. inż. Tuliszkowski,** członek głównego Zw. Straży Pożarnych w Warszawie, wybitny działacz na polu pożarnictwa. Wojewódzki Zw. Straży Pożarnych reprezentował p. podinspektor Bednarek z Poznania. Na chwilę przybył prezes Dyrekcji Kolei p. inż. Krzyżanowski z Poznania w towarzystwie p. inż. Ciesielskiego.

Po zawodach ogłosił naczelnik oddziału w Gnieźnie p. inż. Fijałkowski wynik zawodów: II grupa: I. miejsce Gniezno (131 p.) 50 zł nagrody, II. Mogilno (111 p.) 40 zł, III. Inowrocław (108 p.) 30 zł. III. grupa: Żnin (126 p.) 40 zł nagrody, Kruszwica (125 p.) 30 zł i Kcynia (118 p.) 20 zł; dalsze miejsca: Szubin, Janikowo, Damasławek, Wągrowiec, Barcin, Janówiec i Skoki. Po ogłoszeniu wyników p. inż. Fijałkowski podziękował p. inż. płk. Tubiszewskiemu za przybycie na zawody i uroczystość, da'ej p. insp. Bednarkowi oraz p. naczelnikowi Lipińskiemu z ochotn. straży pożarnej w Inowrocławiu za pomoc przy organizowaniu tego święta strażackiego.

Wkońcu zabrał głos delegat Min. Komunikacji p. inż. Tuliszkowski, wyrażając swoje zadowolenie z przebiegu zawodów, które stały na bardzo wysokim poziomie, osiągając wyniki straży zawodowych.

Modlitwą wieczorną zakończono zawody i piękną uroczystość rycerzy św. Florjana.

N. Bas.

Najgorętsze miasto.

Ogólne mniemanie, iż najgorętszem miejscem na świecie jest pas wzdłuż równika, zostało ostatnio przez uczonych zdementowane, zarówno bowiem na północy jak i na południu pasa tropikalnego znajdują się miejsca o wiele **gorętsze. I tak za najgorętsze miasto na świecie uznane zostało miasto Massawah,** leżące w Eritrei, włoskiej kolonji w Afryce. Temperatura w tem mieście sięga czasami **120 st. Fahrenheita w cieniu** (czyli przeszło 67 st. Celsjusza). W styczniu, najzimniejszym miesiącu w roku, przeciętna temperatura dzienna sięga 78 st. F., a w lipcu — 95 st. F.. Massawah jest głównym portem morskim Eritrei. Położona jest nad zatoką Massawah i zbudowana częściowo na wyspach, częściowo zaś na lądzie stałym.

Woda nie powodująca rdzewienia

Walka z rdzą może poszczycić się wielu sukcesami osiągniętemi na drodze uodporniania stali przeciwko rdzewieniu. Jednakże w pewnych wypadkach, np. jeśli chodzi o rury wodociągowe lub o kotły parowe, impregnacja stali zapobiegająca rdzewieniu jest bądź utrudniona, bądź zbyt kosztowna. Otóż w tych wypadkach poradzono sobie w taki sposób, iż nie uodpornia się stali, ale unieszkodliwia się wodę. Czyni się to przez małą **domieszkę siarczanu sodu:** woda w ten sposób zaprawiona nie powoduje rdzewienia.

Mordercy służącej dr. Nüssenfelda

ś. p. A. Garncarzówny w Koronowie.

Mordercy służącej dra Nüssenfelda w Krakowie, ś. p. Anny Garncarzównej, którzy przebywali dotąd razem w więzieniu krakowskiem, zostali rozdzieleni. Dwóch głównych sprawców Bobrzeckiego i Schenkirzyka **przewieziono ostatnio do więzienia w Koronowie,** w którem skazańcy odsiadują kary długoterminowe lub dożywotnie. **Bobrzecki** ma tam do odsiedzenia 14 lat, **Schenkirzyk** zaś 10. Trzeci morderca, Doniec, pozostał jeszcze nadal w więzieniu w Krakowie, przypuszczalnie będzie on przewieziony do więzienia karnego w Wiśniczu, gdzie odcierpi 12-letnią karę więzienia.

Depresja wskutek katastrofy kolejowej

powodem samobójstwa poznańskiego kupca.

Poznań. W mieszkaniu swem przy ulicy 27 Grudnia 7 zaczadził się gazem świetlnym kupiec Zygmunt Zubrzycki. Według zeznań żony, powodem desperackiego kroku Zubrzyckiego, któremu materjalnie powodziło się dobrze, była depresja psychiczna, wywołana obecnością denata w głośnej katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami. Od tego czasu Zubrzycki cierpiał na rozstrój nerwowy.

WŁAŚCIWA DROGA.

— Widzi pan, rozumem i uczciwością zajdzie się najdalej.

— Ja to wiem, ale jak pan zaszedł tak daleko?

Najdłuższy most na świecie.



Tak będzie za parę lat wyglądał most, który Amerykanie budują w zatoce Złotej Bramy pod San Francisco.

Cel uświęca środki.

Gnębienie polskich przemysłowców w Gdańsku.

Urzędnik gdański agentem prowokacyjnym.

Swego czasu opisaliśmy, jakie prześladowania i najrozmaitsze szykany ze strony władz gdańskich cierpieć musiał mistrz rzeźnicki z Firogi pow. kartuskiego **Teofil Bisewski** w związku z dostawą mięsa do Gdańska, jedynie dlatego, że ośmielił się zrobić w obronie swych interesów doniesienie przeciwko jednemu z urzędników gdańskich, starszemu wachmistrzowi straży więziennej **Westphalowi** o różnych jego nadużyciach, za co tenże fałszywemi denuncjacjami najpierw przed władzami gdańskiemi, a potem przed polskiemi starał się Bisewskiego zniszczyć.

Obecnie wpadły w nasze ręce dwa urzędowe dokumenty, odkrywające jaskrawo metody gdańskiego prezydjum policji oraz wystawiające smutne świadectwo orzecznictwu sądów gdańskich, dla których zeznania świadków, o ile są Polakami, nie mają żadnego znaczenia, natomiast decydujące znaczenie mają zeznania kreatur o małej wartości moralnej, jeżeli tylko noszą mundur urzędnika gdańskiego lub też formacyj hitlerowskich.

W roku 1933 dnia 7 grudnia, a więc już za czasów reżimu hitlerowców, po rozlicznych innych szykanach, mających na celu zniszczenie polskiego przemysłowca i odebranie mu rynku zbytu w Gdańsku, gdzie już od dziesiątek lat był wprowadzony i cieszył się zawsze najlepszą reputacją, prezydjum policji dekretem nr. II E. m. 15a/33-37 wykluczyło Bisewskiego od dowozu mięsa z Polski do Gdańska z powodu tego, że Bisewski rzekomo był sądownie karany grzywną 150 gld. wzgl. 1-miesięcznem więzieniem **za niedozwolone wprowadzenie mięsa z Polski do Gdańska.** (Oto jest ilustracja do legendy o wspólnym obszarze celnym. — Przyp. red.).

Po przewlekłych i kosztownych procesach przed sądami gdańskiemi, które nie dając wiary żadnym przez Bisewskiego dostarczonym dowodom o kłamliwości twierdzenia prezydjum policji, jakoby p. B. już był karany za dowóz mięsa, we wszystkich instancjach, orzeczenia prezydjum po'icji zatwierdziły — Bisewski zwrócił się z prośbą o interwencję do Gener. Komisarza R. P. czyli „dyplomatycznego przedstawiciela R. P.", jak go oficjalnie senat gdański nazywa — nie bez słuszności nietstety, — przedstawiając mu cały materjał dowodowy.

W rezultacie tej interwencji po kilku miesiącach p. Bisewski otrzymał z Gen. Komisarjatu R. P. odpowiedź, która ma niezwykle doniosłe znaczenie z jednej strony dla scharakteryzowania gdańskiego porządku prawnego, z drugiej zaś strony dla uwypuklenia problematycznej wartości, jaką mają interwencje „dyplomatycznego przedstawiciela R. P." dla pokrzywdzonych obywateli polskich.

Oto dosłowna treść tego cyrografu:

Komisarz Generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

Nr. 81/G/IIa/7. Gdańsk, dnia 7. 4. 1935. Neugarten 27.

Do Pana Teofila Bisewskiego mistrza rzeźnickiego Firóg, pow. Kartuzy, p. Kokoszki.

W związku z pismem mojem **z 25 stycznia 1935 r. nr. 81/G/IIa/17 ex 34**, zawiadamiam Pana na podstawie pisma Senatu W. M. Gdańska z dnia 27 marca 1935 r. nr. A. III. 3021 P., **że w orzeczeniu prezydenta policji gdańskiej** z dnia 7 grudnia 1933 r. - II. E. m. 15a/33-37, **w którem przytoczono, że Pan był sądownie karany grzywną 150 gld. względnie jednomiesięcznem więzieniem za niedozwolone wprowadzenie mięsa z Polski do Gdańska, popełniono omyłkę, polegającą na przekręceniu nazwiska właściwego winowajcy „Bielski" na „Bisewski".**

Wobec tego ustęp z pisma prezydenta policji gdańskiej o sądownem ukaraniu Pana odnosi się do kogo innego.

Z uwagi jednak, że według twierdzenia senatu **Pan już poprzednio był w podejrzeniu** (!!?) o przemyt mięsa do Gdańska, **powyżej przytoczone orzeczenie** o ile dotyczy wykluczenia Pana od dowozu mięsa z Polski do Gdańska, **utrzymał w mocy.**

Za Komisarza Generalnego:
(—) Alfred Siebeneichen m. p.

Dokument ten jest chyba aż nadto wymownem świadectwem dla objektywności i mentalności władz gdańskich, a zarazem wyrazem lekceważenia dla przedstawiciela R. P., jeżeli kłamstwo jedno, na którem zostali przyłapani, odpiera się kłamstwem drugiem i to kłamstwem tak naiwnem i nieudolnem, że wiarę temu kłamstwu dać mógł tylko „dyplomatyczny przedstawiciel R. P."

Gdzie Rzym, gdzie Krym. Jak „Bielski" może być wzięty za „Bisewskiego", a w dodatku jak niezbicie stwierdzono, żaden „Bielski" z powiatu kartuskiego, a tem mniej z Firogi nie był rzeźnikiem, nie mógł więc dowozić mięsa, a zatem nie mógł być karanym. Tego dociekać „przedstawicielowi dyplomatycznemu" było już za wiele, ażeby wykazać senatowi nierealność jego wyjaśnienia oraz wyjaśnić senatowi, **że w żadnem praworządnem państwie nie można odbierać komuś nabytych praw tylko na podstawie podejrzeń, nie mając niezbitych dowodów winy.** Ale trudno! Taka już jest sprawiedliwość gdańska i taka też obrona praw obywateli polskich w Gdańsku!

Niemniej ciekawą jest też dalsza część tej tragifarsy, która jest bezpośrednim następstwem części pierwszej.

Kiedy senat gdański na swoim agencie denuncjatorze Westphalu wyszedł jak przysłowiowy Zabłocki na myd'e, gdyż dostarczył on mydła bardzo lichego gatunku, którem senat gdański z pewnością nie obmyje swojej kompromitacji, przeto kazał on sfabrykować inne mydło, ale już w Polsce.

W tym celu zajadły hitlerowiec Westphal przedzierżgnął się naraz w patrjotę polskiego i zrobił na Bisewskiego doniesienie do starosty kartuskiego, **iż Bisewski popiera rozwój ruchu hitlerowskiego w Gdańsku** i na ten cel ofiarował 500 guld. gd. oraz jeden centnar kiełbasy w r. 1933. Na tej podstawie wydział bezpieczeństwa publ. starosta wszczął dochodzenie przeciwko T. Bisewskiemu, które nie dało najmniejszego rezultatu i okazało się, że Westphal chciał w Polsce odegrać rolę agenta prowokatora. Niestety i to mydło okazało się jako marny produkt duszy renegackiej, o czem świadczy znów drugi rejentalnie uwierzytelniony dokument, który również pozwolimy sobie przytoczyć w dosłownem brzmieniu, dla uwypuklenia nikczemnych metod, do jakich uciekają się nie bez wiedzy i poparcia senatu gdańskiego, marne jego kreatury, noszące dotychczas mundur urzędnika gdańskiego 'ub brunatną koszulę hitlerowską. Oto tekst dokumentu:

Zeznanie w miejsce przysięgi.

Wiadomość, że Teofil Bisewski podarował 500 guldenów gdańskich i centnar kiełbasy na rzecz rozwoju ruchu hitlerowskiego w roku 1935 **zadenuncjował przed władzami polskiemi Jan Westphal**, obywatel i urzędnik gdański.

Specjalnie w tej sprawie Jan Westphal dnia 27 albo 28 listopada 1933 przyjechał najpierw do Władysława Okroji w Bysewie i stąd w towarzystwie Okroja oraz mojem o godz. 5 lub 6 rano jechaliśmy furmanką Okroja do Kartuz osobiście do pana starosty, któremu ja przedstawiłem Westphala i Okroja.

Westphal legitymował się **zaświadczeniem Związku Polaków w Gdańsku** (!!) oraz poświadczeniem niektórych księży polskich w Gdańsku, którzy go **określali jako bardzo dobrego Polaka i katolika.** Westphal przedstawił się również jako wyższy urzędnik gdański, to jest jako starszy wachmistrz więzienny.

Pan starosta na to, tłumacząc się brakiem czasu, zareferował sprawę komendantowi policji państwowej, który następnie też nas przyjął, polecając sporządzić protokół.

Przesłuchiwany był Okrój, ja i Westphal, którzy tam wszyscy podpisali protokół. Tego samego dnia wróciliśmy znów razem koleją do Kokoszek. Kilka dni później w drodze od Szuberta z Firogi do Kokoszek **obiecał mi Westphal 500 guldenów gdańskich, gdy tylko cała sprawa z Teofilem Bisewskim uda się dobrze, a nawet więcej.**

Jako wójt musiałem brać udział w powyższej denuncjacji tem bardziej, że Westphal i Okrój grozili mi zażaleniem przed władzami, o ile tego nie doniosę, gdyż oznacza to, że w takim razie zapewne z Teofilem Bisewskim siedzę pod jednym płaszczem.

Kartuzy, dnia 9 maja 1935 r.

(—) Janicki Roman.

Następuje klauzu'a, uwierzytelniająca podpis Romana Janickiego przez notarjusza Kazimierza Krygowskiego w Kartuzach.

Uważamy, że jakiekolwiek komentarze do tego dokumentu są chyba zbyteczne.

Dodać najwyżej możemy, że sprawa ta tylko dzięki temu wyszła na światło dzienne, ponieważ agent-prowokator gdański trafił na **twardego i majętnie dość niezależnego Kaszubę**, który nie szczędził trudu, pieniędzy no i... uporu dla uzyskania rehabilitacji i bodaj częściowego zadośćuczynienia.

Ileż jednak jest takich samych wypadków, których ofiarami są ludzie biedni, nie znający dróg ani sposobów, n'e posiadających środków ani wytrwałości do dochodzenia swych praw, deptanych przez butnych prusaków gdańskich, a niedostatecznie chronionych przez powołane do tego organa rządu polskiego.

Na rejestrację tych wszystkich wypadków nie starczyłoby łamów naszego pisma.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Baroud" z Rositą Garcią i Rex Ingramem.

„CZARODZIEJKA" wyswietla „Syn marnotrawny" z Luis Trenkerem w roli głównej.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11**, po południu do godz. **18.**

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Otwarcie międzynarodowego kolegjum wykładów akademickich.

Po raz czwarty Gdynia witała w niedzielę, 14. bm. przedstawicieli nauki i słuchaczy ze **wszystkich krajów nietylko słowiańskich, lecz także obcoplemiennych, lecz związanych węzłami sympatji i przyjaźni z narodem polskim, a to Jugosłowian, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Węgrów, Rumunów i Estończyków.**

Akcja ta, jak słusznie podniósł w swem inauguracyjnem przemówieniu rektor Kolegjum p. prof. dr. Hilarowicz, przyczyniła się do tego, że Gdynia zyskuje rozgłos międzynarodowy nietylko jako jeden z największych portów europejskich, lecz również jako ośrodek wyższych studjów międzynarodowych, wskutek czego Gdynia figuruje już w alamanachu międzynarodowym jako siedziba studjów akademickich, co uważać należy za pomyś'ną zapowiedź, utworzenia w tem mieście specjalnej stałej uczelni akademickiej dla nauk związanych z zagadnieniami morskiemi, jak np. prawa morskiego i międzynarodowego, prawa handlowego, polityki kolonjalnej budowy okrętów i in.

Podkreślił to także w swojem wspaniałem kazaniu, wygłoszonem po odprawieniu solennej mszy św. nasz najprzewielebniejszy biskup morski ks. dr. Okoniewski, który coroczną swą obecnością na otwarciu wykładów międzynarodowych, daje dowód szczególnej opieki i poparcia tej instytucji.

Po mszy św. w czasie której orkiestra marynarki wojennej pod osobistem kierownictwem p. kpt. Dulina, wykonała szereg utworów religijnych, **powitał liczne zebranie gości zagranicznych i krajowych rektor Kolegjum, prof. dr. Tad. Hilarowicz,** najpierw w języku francuskim, a potem polskim, jugosłowiańskim, włoskim, czeskim i węgierskim, poświęcając także pełne czci wspomnienia Wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi Narodu Marsz. Piłsudskiemu, zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Głowy Państwa, p. prof. Mościckiego. Muzyka zaintonowała hymn narodowy.

Następnie imieniem miasta Gdyni jako jego gospodarz oraz imieniem Zarządu Miast Polskich powitał gości zagranicznych Komisarz Rządu mgr. Sokół, wyrażając nadzieję że **Międzynarodowe Wykłady Akademickie staną się silną ostoją zbliżającą nietylko kulturalnie ale i politycznie narody środkowej Europy.**

W zastępstwie nieobecnego honorowego rektora Kolegjum ministra i pełnom. posła Król. Rumunji p. Cedere powitał Kolegjum i gości charge d'affaires w języku francuskim.

Gromkiemi niemilknącemi oklaskami wprost z entuzjazmem przywitano nacechowane niezwykłą serdecznością i głębokiem uczuciem szczerej przyjaźni przemówienie profesora Uniwersytetu w Zagrzebiu, dr. Franciszka Ilesica, dobrze u nas już znanego, najwierniejszego i niewzruszonego przyjaciela narodu polskiego, jeszcze z czasów przedwojennych. Przemówienie swe rozpoczął najpierw w poprawnym języku polskim, poczem dalszą część mowy wygłosił w języku jugosłowiańskim, a zakończył znów po polsku, oddając hołd Marsz. Piłsudskiemu.

Niezwykle silne i miłe wrażenie wywarło też przemówienie słuchacza Kolegjum z Belgradu p. **Drgaha G. Denkowića.**

Imieniem Izby P. H. powitał Kolegjum prezes Izby p. **inż. Tor.**

Zabierali dalej jeszcze głos p. prezes sądu okr. Parczewski imieniem L. M. i K. oraz imieniem Zrzeszenia Prawników.

Wysoce interesujące przemówienie wygłosił prof. **dr. Gerolamo Bassani** z Medjolanu, oraz dyrektor Polsko-Węgierskiej Izby Handlowej p. dr. Sreiner. Imieniem Zrzeszonych Organizacyj Kobiecych powitała Kolegjum p. kmd-owa **Róża Frankowska.**

Wreszcie przemawiali jeszcze przedstawiciele Czechosłowacji dr. Janećek z Prešowa, dr. Miloslaw Horki, Jan Kempny, Slowak z Bratysławy.

Imieniem **młodzieży bułgarskiej** pięknie przemówił Dinko Sapundżejev, a z Estonji przyniósł serdeczne pozdrowienia Borys Tiedt. Z temperamentem prawdziwie węgierskim powitał profesorów kolegów i gości p. Elmer Ondreski z Budapesztu.

Punktem kulminacyjnym całej inauguracji był znakomity pełny głębokich myśli i aktualnych krytycznych refleksyj **referat b. ministra skarbu p. Matuszewskiego, zakończony niezwykle wymowną dewizą, że „do dysponowania groszem publicznym powołani być winni nietylko ludzie uczciwi, lecz przedewszystkiem rozumni".**

Fachowcy mają głos!

Na naszą ankietę w sprawie budowy elewatora w porcie gdyńskim otrzymaliśmy pierwszą odpowiedź praktycznego doświadczonego fachowca, które przytaczamy dosłownie:

„CZY TO MOŻLIWE?"

W związku z artykułem na łamach „Dziennika Bydgoskiego" pod tym tytułem, a dotyczący budowy elewatora zbożowego w Gdyni dla rządu polskiego, przez **firmę zagraniczną**, pozwolę sobie niniejszem swoje zdanie wypowiedzieć.

W celu zmagazynowania wielkich ilości zboża, oraz dla możliwości szybkiego za- i wyładowania, okazała się najekonomiczniejszą, budowa wysokich komór (silosów) do 30 m wysokości, z żelbetonu, blachy stalowej, lub z drzewa. Powierzchnia pod tego rodzaju elewatorem, jest najlepiej wykorzystana. Ze względu na ogniotrwałość, wytrzymałość i stosunkową taniość, buduje się najwięcej w żelbetonie.

Budowa elewatorów zbożowych jest dziedziną specjalną. Są różne zagraniczne opatentowane systemy budowy, które znacznie obniżają koszt budowy, jak i to, że wykonują je w bardzo krótkim czasie, systemem „G'eitbau" pat. Macdonald'a i inne. Dalej przychodzą pod uwagę opatentowane systemy budowy, które pozwalają na tanie i dobre konserwowanie zboża, w tych głębokich komorach, systemem „Suka Silo", systemem i konstrukcją „Lilienthala" i „Oreginal Begatung" zabezpieczający przeciw szkodnikom.

Gdyby polska firma według jednego z tych systemów miała budować, to musi nabyć licencię, która się dotychczas absolutnie nie opłaciła, gdyż mało buduje się w Polsce elewatorów, lub, jeżeli prywatne firmy budują, to budują małe i to z taniego drzewa.

Przechodząc do urządzenia technicznego, to w Polsce nikt nie dostarcza wag automatycznych, pdnośników pneumatycznych, (urządzenie, które zapomocą prądu powietrza, transportuje szybko wielkie ilości ziarna), taśm transportowych i suszarek do zboża.

Polskie firmy mogą natomiast dostarczyć maszyny do oczyszczania ziarna i to: aspiratory, wietrzniki, filtry, magnety, podnośniki kubkowe i ślimaki do transportu poziomego.

Jak mi wiadomo, dał rząd przy budowie wie'kiego elewatora w Lublinie, wszystkie te zamówienia polskim firmom, z których się one należycie wywiązać mogły i jestem przekonany, że i przy wspomnianej budowie, polskie firmy powinny jak najdalej być uwzględnione.

W. Walter, technik młynarski.

Skutki ograniczeń dewizowych w Gdańsku.

Gdańsk, 16. 7. (PAT). Właściciel kantoru wymiany na dworcu kolejowym w Gdańsku i Sopotach **wypowiedział wszystkim swym pracownikom posady na dzień 1 sierpnia rb.** Krok ten pozostaje w związku z wprowadzeniem przez Senat ograniczeń dewizowych.

Nowa organizacja Komitetu Funduszu Pracy w Gdyni.

Poza normalną akcją Funduszu Pracy utworzony został na terenie Gdyni przed trzema laty **Komitet Funduszu Pracy**, mający za zadanie uzupełnienie akcji Funduszu Pracy przez niesienie doraźnej pomocy bezrobotnym, zarówno materjalnej jak i kulturalno-oświatowej.

Działalność tego komitetu spotkała się zwłaszcza w ubiegłym roku administracyjnym, tj. odkąd kierownictwo tego komitetu powierzono młodemu, energicznemu, pełnemu inicjatywy p. **Br. Jasińskiemu**, który jakkolwiek jest urzędnikiem Komisarjatu Rządu, daleki jest od metody biurokratycznej, a misję swą spełnia z wysokiem poczuciem społeczno-obywatelskiem, zyskując sobie nietylko wielką wdzięczność bezrobotnych, lecz również uznanie swoich władz przełożonych.

Dnia 5 lipca br. odbyło się zebranie tego komitetu celem ukonstytuowania nowych władz tego komitetu.

Zebraniu przewodniczył wicekomisarz rządu p. inż. Szaniawski. Celem należytego skoordynowania i rozdziału całego zakresu prac komitetu utworzono sześć poszczególnych sekcyj, a to: sekcję gospodarczą pod przewodnictwem nacz. wydz. inż. M. Michalskiego, sekcję finansową pod kierunkiem dyr. Banku Polskiego p. Marciczkiewicza, sekcję opieki nad dzieckiem, której przewodniczyć będzie znana ze swej ofiarnej i wielce owocnej pracy społecznej **komandorowa Róża Frankowska** przy współudziale lekarki dr. Konczkowskiej, sekcję **pomocy doraźnej**, będącej właściwym ośrodkiem całej akcji, powierzono dyr. Banku Cukr. w Gdyni **p. Teodorowi Dębińskiemu** oraz przewodniczącej misji dworcowej p. **Cecylji Jasińskiej**, o której działalności pisaliśmy swego czasu dość obszernie. Sekcji gródków działkowych przewodniczy dyr. T. B. O. mjr. Michalik, wreszcie sekcję kultura'no-oświatową objął p. prof. Gołaszewski.

Ta ostatnia sekcja naszem zdaniem nie rokuje wielkich nadziei na wydatne rezultaty, gdyż utworzone pod tymczasowem kierownictwem Koło Towarzystwa Opieki nad zwierzętami przy gimnazjum w Orłowie pozostało dotychczas martwym tworem.

Prezydjum komitetu tworzą: komisarz rządu w Gdyni, komandorowa Frankowska, dyr. „Pagedu" inż. St. Tor, nacz. wydz. opieki społ. p. dr. Stankiewicz oraz kierownik ekspozytury Woj. Biura Funduszu Pracy p. St. Pusłowski.

Kierownictwo Komitetu Funduszu Pracy powierzono nadal p. Br. Jasińskiemu.

Komitet przejął we własny zarząd od 1 maja br. kuchnię dla bezrobotnych, prowadzoną dotychczas przez prywatnego przedsiębiorcę, co okazało się bardzo trafnem i pożytecznem, gdyż kuchnia urządzona została wzorowo tak pod względem higjeny jak również rezu'tatów gospodarczych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 lipca 1935 roku.

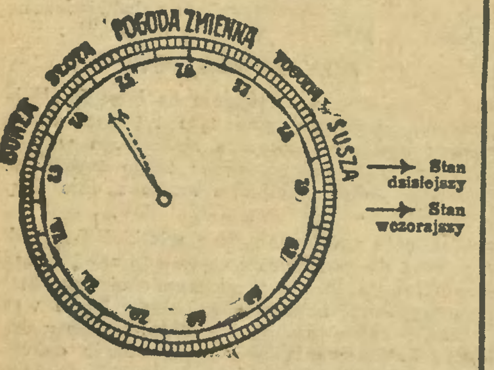
KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. Szkaplerznej.
Jutro: Aleksego wyzn., Bogdany.
Wschód słońca o godzinie 3.54.
Zachód słońca o godzinie 20.16.

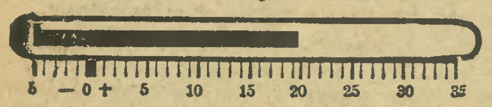
Stan pogody.

W dniu wczorajszym w Polsce przeważała pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Przelotne deszcze notowano rankiem.

Dziś zachmurzenie zmienne ze **skłonnością do burz** i przelotnych deszczów. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie. Dość słonecznie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK
od 15. VII. — 21. VII. 1935 r.:

Apteka Piastowska, Śniadeckich nr 49, telef. 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, telef. 98.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza **książki również na prowincję.**

— **Do wykazu szkół, których absolwentom służy prawo wybierania do Senatu** wciągnięto wszystkie szkoły podchorążych, między niemi szkołę podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy i grupę pilotów i obserwatorów technicznych w Bydgoszczy. Wśród szkół zawodowych typu licealnego nie pominięto koedukacyjnego liceum handlowego w Bydgoszczy i dawniejszej akademji rolniczej w Bydgoszczy (zlikwidowanej). Prawo wybierania otrzymali także ci, którzy posiadają dyplomy ukończenia jednego z państwowych konserwatorjów muzycznych.

— **Z Akademji Stomatologicznej w Warszawie** (dawn. Państw. Instytutu Dentystycznego) donoszą, że egzamin wstępny dla kandydatów-maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się między 21 a 26 września br. Przed egzaminem, w czasie od 1—15 września, należy złożyć: podanie, świadectwa: dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn), życiorys, 4 fotografje podpisane, wydawaną w sekretarjacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkół wyższych własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w kwesturze Akademji kwoty 40 zł.



Bunt.

Gdy lato upalne nastaje,
bunt wemnie rodzi się głuchy:
że poco i naco na świecie
i komu potrzebne są muchy...?

Niby jest cywilizacja,
człowieka nad żywioł wynosi —
a muchy w dalszym ciągu
siadają mu na nosie. —

Umiemy zdobywać przestrzenie
i słyszeć przez mil tysiące —
a muchy wciąż spać nam nie dają
w upalne letnie miesiące. — —

I człowiek, który naturą
miljonami H. P. włada,
niezmiennie jest bezwładny
gdy mucha na nosie mu siada. —

Kolec.

Na marginesie.

W sprawie drożyzny w pensjonatach na polskiem wybrzeżu pragnę sprawę z innej strony oświetlić. Właściciele pensjonatów w szczególności na Helu, w 90% Niemcy, żądają i otrzymują wprost horendalne dzierżawy. Przeciętnie kosztuje dzierżawa pensjonatu z 10 lub 20 pokojami — 2000 do 4500 zł za sezon. Sezon trwa około 6 tygodni, kiedy ma więc dzierżawczyni zebrać drogą dzierżawę i godziwy zarobek? Znam wypadki, że płacono za 17 pokojów nędznie urządzonych 3600 zł przyczem dzierżawczyni sama musiała sprawić urządzenie kuchni, kołdry i poduszki! Inna dzierżawczyni musiała nawet materace kupić, bo były tylko same łóżka. A taki pan właściciel cały dzień łazi koło pensjonatu i liczy gości, przemyśliwając nad tem, czyby nie podwyższyć na przyszły sezon dzierżawy! A dzierżawczyni, mając umieszczone pieniądze w częściowem urządzeniu jest zmuszona na drugi sezon bez względu na wysokość dzierżawy pensjonat wydzierżawić, chcąc właśnie w następnym sezonie coś zarobić.

W Zakopanem i w innych zdrojowiskach chciano przez podział pensjonatów na trzy klasy i wyznaczenie maksymalnej ceny za utrzymanie letników przeciwdziałać zdzierstwu, lecz skutek był jednostronny, t. zn. korzystny tylko dla letników, gdyż właściciele pensjonatów zdzierali skórę od dzierżawczyń bez względu na ceny ustanowione przez władze. Rezultat jest taki, że nieomal każda dzierżawczyni pensjonatu albo dokłada do dzierżawy lub zarabia tylko minimalną kwotę, nierównomierną do włożonego kapitału i bardzo ciężkiej pracy. Ale to nie wzrusza właścicieli pensjonatów, znajdą oni zawsze nową ofiarę. To też dziś tylko sam właściciel prowadzący swój pensjonat może wynajmować pokoje po znośnych cenach i przytem jeszcze coś zarobić.

K. R.



Przyjemności wakacyjne.

Wystrzegać się kąpieli w Wiśle
na miejscach nieskontrolowanych.

(jk) Równolegle do wzrastających upałów w pełnym sezonie kąpielowym, w miarę wzrostu liczby kąpielowiczów i urlopowiczów mnożą się tragiczne wypadki zatonięć. Rzeki pochłaniają coraz to nowe ofiary, a specjalnie królowa polskich wód — Wisła, która ma bardzo nierówny bieg, liczne wiry, wyrwy i głębie. Zdradzieckie nurty pochłonęły w tym roku mnogie ofiary, choćby już wspomnieć o śp. Weimanie.

Nasi czytelnicy **z Solca** donoszą nam o dwóch nowych wypadkach tonięcia w Wiśle, które tylko dzięki przytomności umysłu i natychmiastowej pomocy dzielnego pływaka p. **dr. Włodarczyka** nie skończyły się śmiertelnie.

P. dr. Włodarczyk uratował kolejno chłopczyka, który dostał się pod tratwę i dziewczynkę, która stanęła na wiślanej łasze. W pewnej chwi'i łacha nagle rozsunęła się i dziewczynka, poczęła tonąć. Natychmiastowa pomoc p. dr. Włodarczyka ustrzegła ją od zatonięcia.

Z wypadków tych powstaje wniosek dla kąpiących się, **by nie używali kąpieli w Wiśle w miejscach nieskontrolowanych.**

W góry, w góry, miły bracie!..

Niespełna miesiąc dzieli nas od „Święta Gór", które trwać będzie od 4 do 11 sierpnia br. w Zakopanem. Protektorat nad „Świętem Gór" objął **Pan Prezydent Rzeczypospolitej,** który zaszczyci swą obecnością **w Zakopanem w dniu 11 sierpnia br.**

Godność członków komitetu honorowego przyjęli członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, arcybiskup metropolita Sapieha oraz biskup polowy ks. J. Gawlina. Prezydjum komitetu głównego stanowią: kierownik M. S. Wojsk. generał Kasprzycki, wiceminister komunikacji inż. A. Bobkowski i senator K. Zaczek.

Zjazd uczestników i gości do Zakopanego odbywać się będzie **za kartami uczestnictwa,** sprzedawanemi w kasach kolejowych wszystkich stacyj i w biurach podróży.

Karty indywidualne uprawniać będą do **zniżki 50% na przejazd do Zakopanego i zpowrotem do miejsca zamieszkania.** Ceny karty uczestnictwa wynoszą 3 zł. Wraz z kartami uczestnictwa sprzedawane będą **żetony po 35 gr.,** upoważniające do wstępu na imprezy wymienione w karcie uczestnictwa.

Oprócz kart uczestnictwa komitet główny projektuje zorganizowanie **kilku pociągów popularnych.**

Uczestnicy zjazdu będą mieli możność poznania górskich osobliwości regjonalnych, przemysłu ludowego, tkackiego, sukienniczego, mleczarskiego, ceramiki, rzeźbiarstwa, koronkarstwa, haftu i strojów. Każda okolica da obraz swego życia, będzie to więc rewja niesłychanie barwna i rozśpiewana, która odtworzy legendy, baśnie, obrzędy, śpiew i tańce naszych górali. Niezównaną dekoracją całej imprezy będą **wspaniałe Tatry, na szczytach których zapłoną „sobótki".**

„Święto Gór" da nam możność poznania wszystkiego, co ukochał nasz lud z Wysokiego Podhala, Pienin, Spisza, Orawy, Łemkowszczyzny, Huculszczyzny. Teatr góralski zapozna nas z twórczością lokalną Ferdynanda Dyrny oraz dziełami piewcy gór Orkana. **Wystawa turystyczno-letniskowa i łowiecka,** która odbędzie się w Zakopanem w ramach „Święta", zawierać będzie również **osobny dział pamiątek z walk legjonowych.**

Fatalne zderzenie rowerzysty z samochodem.

Poważne następstwa ulicznego karambolu.

(jk). Wczoraj po południu o godz. 16 jechał na rowerze ulicą Jagiellońską 24-letni **Erwin Metke,** zamieszkały przy ul. Babia Wieś 3. W pewnej chwili z bocznej ulicy wypadł samochód. Rowerzysta stracił orjentację i w oczach przerażonych przechodniów nastąpiło zderzenie.

Skutki tego ulicznego karambolu były straszne. Z pod kół samochodu wydobyto strzaskany rower, a rowerzysta padł nieprzytomny na jezdnię. Odniósł on bardzo poważne obrażnia. Odwieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził złamanie obojczyka i ranę na głowie. Metke będzie musiał dłuższy czas pozostać w szpitalu.

— **W piątek, 19 bm.** odbędzie się w Stowarzyszeniu Techników Polskich zebranie, poświęcone omówieniu i zaopinjowaniu projektu organizacji świata technicznego w Polsce. Ze względu na doniosłość sprawy konieczny jest udział jak największej liczby członków Stowarzyszenia.

Dwudniowa wycieczka do Krakowa

Celem złożenia hołdu Ojcu Narodu, ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz sypania kopca na Sowińcu i zwiedzenia Krakowa, wyruszy z Bydgoszczy dwudniowa wycieczka zbiorowa w piątek, 19 bm. Wyjazd o godz. 18.19 (6.19 wiecz.). Powrót do Bydgoszczy o godz. 6 rano w poniedziałek, 22 bm.

Koszty przejazdu tam i zpowrotem oraz opłata za autobus lub tramwaj na Sowiniec i przewodnictwo w zwiedzaniu zabytków Krakowa zł 14.20.

Osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce, zechcą się zgłaszać przy ul. Marszałka Focha 39 do dnia 18 bm. godziny 12. Wydawanie biletów rozpocznie się w czwartek, od godziny 9 rano.

Chciałoby się polizać!



Mały smakosz zdradza żywe zainteresowanie zawartością maszyny do lodów.

Obywatele i miłośnicy przedmieścia Jachcice
domagają się przedłużenia ulicy Kąpielowej pod mostami do ulicy Dworcowej.

(n). W sali p. Orczykowskiego przy ulicy Saperów odbyło się w sobotę wieczorem zebranie obywateli i miłośników przedmieścia Jachcice. Przewodniczył starszy asesor kolejowy p. Popławski. Zebrani po dłuższej dyskusji postanowili przedłożyć życzenia mieszkańców przedmieścia zarządowi miejskiemu.

Chodzi mianowicie o **rozszerzenie ulicy Czerskiej** przez cofnięcie parkanów, dalej o zrównanie ulicy Barskiej, tudzież stworzenie **połączenia między ulicami Niecałą a Średnią.**

Do dyrekcji Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej zgłoszono uzasadniony wniosek o **urządzenie automatu telefonicznego** w kiosku na skrzyżowaniu ulic nowego osiedla.

Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości pismo dyrektora ogrodów miejskich p. Güntzla, który przyrzekł **uzupełnić zadrzewienie** w nowych Jachcicach i zasłonić śmietnik — **po ukończeniu budowy szkoły.** Obsadzono drzewami ulicę Półwiejską, Kolejarską i Barską i uporządkowano zagajnik przy Bożej Męce. Pielęgnacją gaiku przy figurze zajęła się tamtejsza szkoła, co jest ze strony kierownika szkoły p. **Momota** czynem obywatelskim.

Największą bolączką mieszkańców nie tylko jednej dzielnicy, ale wszystkich wogóle — jest sprawa **skrócenia drogi komunikacyjnej z miasta do Jachcic.** Droga okólna w pobliżu cmentarzy i warsztatów kolejowych jest niewygodna, gmina będzie więc musiała rychlej czy później rozszerzyć przejście pod wiaduktami kolejowemi albo od ulicy Langiewicza **przebić tunel na ulicę Zygmunta Augusta.** W planie rozbudowy miasta przewidziano ewtl. **zasypanie stawu koło cegielni** i założenie nowej ulicy, mającej ujście w ulicy **Unji Lubelskiej.** Wobec zamknięcia przez władze kolejowe przejść wzdłuż torów przy Czarnej Drodze, budowa nowej ulicy staje się coraz aktualniejszą.

Zakończenie trzydniowej rozprawy.

Wyrok w sensacyjnym procesie o nadużycia w firmie Giesche.

Dyrektor Preiss skazany na cztery lata więzienia. Dybowski na dwa lata więzienia.

(ak). Żmudny i długotrwały proces o wielkie nadużycia w oddziale bydgoskim firmy Giesche przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy we wczorajszy poniedziałek nareszcie dobiegł końca. I wczorajszy trzeci dzień rozprawy, tak jak poprzednie dni, w niemniejszym stopniu absorbował wszystkie zainteresowane strony, gdyż męcząca rozprawa **przeciągnęła się przez cały dzień** od godziny 9 rano z krótką przerwą do godziny 10.30 wieczorem. Przez cały czas trwania mało ciekawej i nużącej rozprawy zainteresowanie ze strony publiczności było bardzo słabe. Jedynie wczoraj zapełniły się ławy przeznaczone dla publiczności. Uderzała przytem obecność silnie reprezentowanych przedstawicieli mniejszości narodowych **z bydgoskich Nalewek,** którzy zainteresowali się losem **żydowskiego buchaltera firmy Giesche Chaima Dawida,** zasiadającego na ławie oskarżonych.

GŁÓWNY BUCHALTER NIE WIEDZIAŁ NIC O NADUŻYCIACH.

Wczorajszy dzień rozprawy rozpoczął się od przesłuchania kierownika buchalterji oddziału firmy Giesche w Bydgoszczy **świadka Jerzego Freitaga.** Świadek, będąc kierownikiem buchalterji i mając nadzór nad kasą w okresie dokonania nadużyć, jak twierdzi, nic nie wiedział o malwersacjach dyrektora Preissa. Dopiero żona dyrektora Preissa doniosła mu o nadużyciach męża, poczem ze swej strony zrobił doniesienie do centrali firmy w Katowicach.

Freitag nie wiedział nic o fikcyjnych kontach i zaprzecza, jakoby główna dyrekcja w Katowicach dała polecenie na prowadzenie kont fikcyjnych. Rabaty zostały oficjalnie zaksięgowane. Czy oskarżony dyrektor Preiss żył nad stan, świadek nie może powiedzieć.

CIEKAWE PYTANIA — BEZ ODPOWIEDZI.

Zapytania mec. Sypniewskiego, skierowane do świadka, czy wiadomo mu, jakie sumy wydawał Preiss i ile wynosiły rachunki **za „poczęstunki" z „grubszemi rybami" bydgoskiemi, które chciano pozyskać jako klientów firmy** — przewodniczący sędzia Arndt uchylił. Tak samo uchylił drugie pytanie, idące w kierunku stwierdzenia „sumiennego i dokładnego" badania ksiąg handlowych oddziału bydgoskiego przez rewizorów z centrali, którzy **przed rozpoczęciem dorocznych rewizyj udali się na wycieczki poza miasto.**

ORZECZENIE BIEGŁEGO KOWALEWSKIEGO STANOWI GRUBY TOM.

Nie mało trudu kosztowało biegłemu rewizorowi ksiąg **Władysławowi Kowalewskiemu z Bydgoszczy,** zaprzysiężonemu biegłemu na okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, zbadać dokładnie księgi i dowody za szereg lat, przyczem biegły Kowalewski żmudnej tej pracy dokonał w ciągu kilku miesięcy. Orzeczenie biegłego Kowalewskiego stanowi **gruby tom o 147 stronach pisma maszynowego.** Przed sądem biegły Kowalewski podtrzymuje w całości złożone orzeczenie i stwierdza, że brak księgi składowej, której nie prowadzono w firmie, oraz wydawanie węgla bez pokwitowania dawało możność do dokonywania różnych machinacyj. Zdaniem biegłego bez pomocy innych oskarżonych, którzy musieli być wtajemniczeni w defraudacje, Preiss nie mógłby dokonać nadużyć. Z całą stanowczością jednak biegły tego potwierdzić nie może, tak samo zupełnie ściśle nie można określić sumy jaką w rzeczywistości przywłaszczył sobie Preiss.

Po przesłuchaniu biegłego Kowalewskiego obrońca **p. mec. dr. Kuziel** stawia sensacyjny wniosek o ponowne zbadanie ksiąg handlowych, gdyż w orzeczeniu są różne usterki. Zdaniem obrońcy biegły nie badał operacyj dziesiątek wagonów węgla księgowanego fikcyjnie na różne nazwiska oraz pominął kwestję, czy wprowadzono fikcyjne konta odbiorców węgla t. zw. oficjalne fikcyjne za wiedzą centrali.

Sąd wniosek obrony odrzucił.

PROKURATOR WNOSI O PRZYKŁADNE UKARANIE.

Prokurator Klewenhagen po jednogodzinnem przemówieniu, w którem starał się wykazać winę oskarżonych, podtrzymał w całej rozciągłości akt oskarżenia. Co do wymiaru kary, prokurator nie widzi żadnych okoliczności łagodzących dla oskarżonych, gdyż byli urzędnikami dobrze płatnymi, dlatego też ich postępowanie nie może znaleźć żadnego usprawiedliwienia. W końcu swego długiego przemówienia prokurator wnosi o przykładne ukaranie wszystkich oskarżonych.

Następnie popierał powództwo cywilne z polecenia firmy Giesche przeciwko oskarżonym **p. mec. Chrzanowski.**

OBROŃCY MAJĄ GŁOS.

Przez kilka godzin ciągnęły się przemówienia obrońców. Wszyscy ze względu na brak dostatecznych dowodów co do wysokości przywłaszczonej sumy wnieśli o oddalenie powództwa na drogę postępowania cywilnego. Jako pierwszy zabrał głos p. **mec. dr. Sypniewski,** obrońca głównego oskarżonego dyr. Preissa.

Obrońca rzucał gromy na wielką finansjerę, która przyczynia się do spotęgowania kryzysu. Dowodem tego jest afera żyrardowska i Pe-Pe-Ge w Grudziądzu. Utrzymuje się wysokie ceny, ażeby osiągnąć jak największe zyski. Kartele i konwencje istnieją po to, ażeby utrzymać rozpiętość cen i ażeby członkowie kartelu wzajemnie wprowadzali się w błąd. Dowodem tego istnienie kont fikcyjnych we firmie Giesche. Wobec zaprowadzenia takich kont przez firmę, sam Preiss został naprowadzony na drogę przestępstwa. To jest to podłoże, na którem wyrosło przestępstwo Preissa. Uchybienie jego wynikło z zadłużenia oraz stosunków finansowych, w jakich się znajdował. **Zło w samej firmie zrodziło to zło, które jest przedmiotem rozprawy.**

Za okoliczność łagodzącą uważa obrońca fakt, iż Preiss, który po wykryciu defraudacji uciekł do Niemiec, na wieść o aresztowaniu jego zięcia, który żadnej nie ponosił winy, powrócił do kraju i stawił się sędziemu śledczemu. Pozatem oskarżony już blisko rok siedzi w areszcie śledczym i nigdy jeszcze nie był karany.

Obrońca oskarżonego Dybowskiego, p. **mec. dr. Murach** stwierdza, iż żaden świadek nie mógł konkretnie ustalić winy Dybowskiego. Niema też żadnych dowodów, że Dybowski wiedział o tem, że wręczane przez niego Preissowi pieniądze nie zostaną odprowadzone do kasy, lecz zużyte na inne cele. Dybowski dawał zainkasowane pieniądze swemu przełożonemu Preissowi, gdyż miał i mógł mieć pełne zaufanie do swego dyrektora. Mec. dr. Murach w końcu swego przemówienia prosi o uwolnienie Dybowskiego od winy i kary.

Świetne przemówienia obrońców p. **mec. dr. Sypniewskiego, dr. Muracha** jak i reszty obrońców p. **mec. dr. Kuziela, dr. Wirskiego i dr. Nikolaya** wywarły silne wrażenie na sali sądowej.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

W ostatniem słowie oskarżony Preiss stwierdza, iż bardziej optymistycznie ocenił swoje położenie, aniżeli ono było w rzeczywistości. **Ubolewam szczerze — mówi oskarżony — że moi współoskarżeni siedzą przeze mnie na ławie oskarżonych i proszę w granicach ustawy o łagodny wyrok.** Oskarżony Dybowski mówi, że był tylko zwykłym urzędnikiem, do winy się nie poczuwa i **umyślnie żadnej pomocy do dokonania sprzeniewierzeń dyrektorowi swemu nie udzielał** a wykonywał tylko polecenia Preissa. Prosi również o uwolnienie. Tak samo i reszta oskarżonych.

WYROK.

Po blisko 2-godzinnych obradach, przewodniczący trybunału, sędzia okr. Arndt ogłasza wyrok, skazujący Alfreda Preissa za defraudację 138.669,58 zł **na karę więzienia przez 4 lata oraz utratę praw obywatelskich na lat 5.** Areszt śledczy, w którym przebywał oskarżony przez blisko jeden rok, został mu zaliczony. **Oskarżony Dybowski** uznany został winnym, iż umyślnie udzielił Preissowi pomocy przez to, iż zainkasowane od poszczególnych odbiorców węgla kwoty do kasy firmy nie wpłacał, lecz wręczał je Preissowi i za to skazany został **na łączną karę 2 lat więzienia.** Tak samo i **Władysław Formański skazany został na 1 rok więzienia. Buchalter Chaim Dawid uwolniony został od winy i kary. Ponadto Preiss, Dybowski i Formański wyrokiem Sądu solidarnie zapłacić muszą poszkodowanej firmie zdefraudowaną sumę 138.669,58 zł** oraz kilka tysięcy złotych tytułem kosztów sądowych.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, że doszedł do przekonania, iż oskarżeni Dybowski i Formański mieli świadomość, że Preiss zachowuje pieniądze dla siebie i dlatego obu oskarżonych zasądził.

Jak się dowiadujemy, obrońcy Preissa i Dybowskiego wnoszą **apelację od wyroku.**

Z frontu szybowcowego.

Lot 3 szybowców podczas burzy.

Czoło burzy pociągnęło szybowce każdy w inną stronę.

Z centrum wyszkolenia szybowcowego w Bezmiechowej nadeszła ostatnio interesująca wiadomość o pierwszym jednoczesnym przelocie żaglowym trzech szybowców na froncie burzowym.

Piloci Baranowski, Mynarski i Żabczyński wystartowali jednocześnie na trzech szybowcach w Bezmiechowej, w celu **wykorzystania właściwości termicznych nadciągającej burzy.**

Czoło frontu burzowego **pociągnęło szybowce w kierunku wschodnim.** Lot odbywał się na wysokości od 1.600 do 1.900 m.

Po nadejściu wiadomości o szczęśliwem wylądowaniu wszystkich trzech pilotów, okazało się, że prądy, znajdujące się na czole burzy, **zagnały każdy z szybowców w inną stronę.** Najbardziej na północny-wschód poleciał pilot Mynarski, który wylądował **w Gródku Jagiellońskim.** W prostym kierunku na wschód od Bezmiechowej — **w Mikołajowie nad Dniestrem** — wylądował pilot Baranowski. Trzeci szybownik — pilot Żabczyński wylądował w kierunku więcej południowym — **w okolicach Stryja.**

Długość każdego przelotu wyniosła **od 100 do 120 kilometrów,** przyczem największą przestrzeń przeleciał prawdopodobnie pilot Żabczyński.

Dekoracja czołowych polityków sanacyjnych wysokiemi orderami.



P. Prezydent Mościcki odznaczył — jak poniżej podajemy — twórców nowej konstytucji wysokimi orderami.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). W sobotę P. Prezydent Rzplitej dokonał dekoracji odznaczonych osób na Zamku Królewskim.

Orderem Orła Białego, najwyższym, jaki posiada Rzeczpospolita, dekorował Pan Prezydent prezesa B. B. W. R., **premjera Sławka.**

Wielką wstęgę orderu Polski Odrodzonej otrzymali obaj byli marszałkowie: **Świtalski i Raczkiewicz,** b. premjerzy: **Aleksander Prystor i Janusz Jędrzejewicz,** przewodniczący komisji konstytucyjnej Sejmu, **prof. Wacław Makowski,** referent ustawy konstytucyjnej Sejmu, wicemarszałek **St. Car** i referent ustawy konstytucyjnej w Senacie, senator **Wojciech Rostworowski.**

Komandorję z gwiazdą orderu Polonja Restituta otrzymali czterej posłowie: referent ustawy o ordynacjach wyborczych w Sejmie, **poseł Bohdan Podoski,** podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, **Krzysztof Siedlecki,** dyrektor Funduszu Pracy **Mikołaj Polanowski** i sekretarz generalny BB poseł **Tadeusz Brzęk-Osiński.**

Odznaczenia otrzymali czołowi kierownicy i przedstawiciele B. B. W. R.

W kołach politycznych szeroko komentowano brak dwóch nazwisk na liście odznaczonych: **b. premjera Leona Kozłowskiego,** podczas urzędowania którego zostały uchwalone poprawki konstytucyjne i który należy do głównych autorów projektu nowych ordynacyj wyborczych, oraz p. **Józefa Targowskiego,** przewodniczącego senackiego klubu BB i kierownika komisji konstytucyjnej Senatu.

Prawdopodobnie motywy, niezupełnie jasno zrozumiałe, wynikające z wewnętrznego ugrupowania klubu BB i orjentacja przy doborze ludzi, spowodowały ominięcie i zapomnienie dwóch wybitnych działaczy B. B. W. R. (B).

— **Czyja własność?** W komisarjacie III P. P. przy ulicy Wrocławskiej 5 znajduje się jeden rower męski mocno zużyty, który znaleziono na ulicy Grunwaldzkiej przed gmachem pocztowym. Właściciel roweru może go odebrać w godzinach urzędowych.

KWALIFIKACJA.

Pewien profesor jechał tramwajem. W pewnym momencie siedząca naprzeciwko niego starsza dama spytała konduktora:

— Gdzie mam wysiąść aby dostać się na ulicę Mielczarskiego?

— Nie wiem — odparł konduktor. — Nie słyszałem nawet nigdy o takiej ulicy.

Wówczas uczony wmieszał się do rozmowy i udzielił damie szczegółowych informacji.

Staruszka obrzuciła konduktora pogardliwem pojrzeniem i zwracając się do profesora powiedziała z uśmiechem:

— To pan powinien być konduktorem, a nie ten bęcwał.

Tragiczne polowanie rządcy na złodzieja.

Tczew. W nocy z soboty na niedzielę rządca gospodarstwa rolnego Chmielewskiej we wsi Brzusce pod Tczewem zaintrygowany został szmerem złodziei, wkradających się do zabudowań gospodarczych. Rządca, będąc przekonany, iż do jego zabudowań zakrada się złodziej — jak to miało miejsce kilka dni temu, — uzbrojony w broń palną wyszedł na podwórze, gdzie w mrokach nocy ujrzał skradający się cień tajemniczej osoby, wobec czego z bronią gotową do strzału rządca wezwał złodzieja do zatrzymania się, a gdy tego nie uczynił, rządca oddał w kierunku cienia strzał.

Równocześnie z hukiem wystrzału dał się słyszeć przeraźliwy krzyk ranionej kobiety, którą była sama właścicielka gospodarstwa rolnego Chmielecka.

Ciężko ranną w nogę Chmielecką ze strzaskaną kością przewieziono niezwłocznie do szpitala św. Józefa w Pelplinie. Stan jej jest bardzo poważny. Policja wdrożyła dochodzenie.

Echa strasznej katastrofy pod Tarnowem.

W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości o katastrofie samochodowej pod Tarnowem podajemy co następuje:

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było przebicie jednej z przednich opon przez jakiś ostry przedmiot, który leżał na szosie, co spowodowało dwukrotne przekoziołkowanie się wozu, który przetoczył się przez rów na sąsiednie pole.

Poza wymienionemi w pierwotnej depeszy osobami, w samochodzie znajdowała się jeszcze jedna kobieta, której nazwiska dotąd nie zdołano ustalić. Zwłoki ś. p. dr. Wolańskiej złożono w kostnicy w Wojniczu.

W stanie ciężko rannej 38-letniej Zuzanny Słoninka, która doznała pęknięcia podstawy czaszki, po przeprowadzonej operacji w szpitalu zaszła znaczna poprawa. Chwilami ranna odzyskuje już przytomność. Mąż jej, Stanisław Słoninka, właściciel składu przyborów samochodowych w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej nr. 32, który odniósł rany na głowie, czuje się dobrze.

Pozostałe ofiary wypadku po prowizorycznym opatrunku przybyły do Krakowa.

Zwłoki tragicznie zmarłej 25-letniej Ireny Wolańskiej, żony lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, złożono do kostnicy cmentarza w Wojniczu, skąd przewiezione zostaną w dniu dzisiejszym do Krakowa.

— Ze względu na trudności techniczne, obszerne sprawozdanie z uroczystości „Dnia Rzemiosła" w Nakle umieścimy w numerze jutrzejszym.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„NIEWOLNICA Z MANDALAY" w „ADRJI".

Kino „Adrja" wystąpiło z nowym, o niezwykle oryginalnym temacie filmem p. t. **„Niewolnica z Mandalay"**. Dlatego podkreślamy, że temat oryginalny, gdyż podobnego nie spotkaliśmy oddawna. Kobieta, rzucona przez los gdzieś na Daleki Wschód, sprzedana przez przemytnika, oczywiście przystojnego handlarza nawet żywym towarem dla marnej gotówki, potrafiła się wyzwolić z więzów rozpusty, odkupując grzechy poświęceniem dla bliźnich i pociągając za sobą młodego lekarza, również o nieczystem sumieniu. Doskonałą wykonawczynią roli tytułowej jest dawno niewidziana, ale dobra, utalentowana aktorka Kay Francis. Reszta otoczenia dostraja się świetnie do całości, jak i całe środowisko oraz tło filmu. Największe napięcie dramatyczne posiadają końcowe akty obrazu. Akcję śledzi się z zaciekawieniem, dzięki treści i grze artystów. Częściowo rozgrywa się ona na statku o oryginalnej budowie, jakie kursują na rzekach w Indjach.

Drukujemy nową powieść:

„Skarb z Fernando Poo"

A. Nasielskiego.

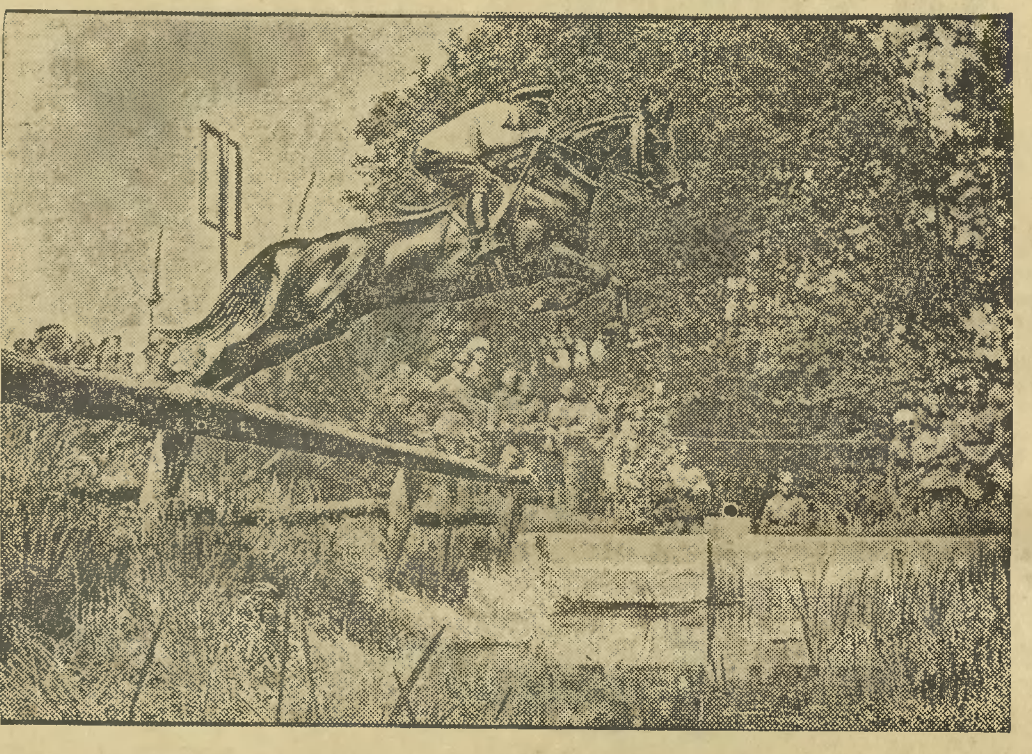
Już w piątek ukaże się w naszym stałym piątkowym dodatku powieściowym zatytułowanym „Bibljoteka Dziennika Bydgoskiego" pierwszy arkusz niecodziennej, prawdziwie frapującej powieści doskonałego powieściopisarza A. Nasielskiego p. t. „Skarb z Fernando Poo".

Już sam tytuł mówi, że rozegra się tu emocjonująca walka wśród niebywałych okoliczności, na niezwykłym terenie, walka o skarb. Odkrywcom i późniejszym zdobywcom stają na ich drodze tysiączne przeszkody. Intrygi „spółek" konkurencyjnych stwarzają sceny, których koloryt i napięcie emocjonalne jest niebywałe. Jak wszystkie powieści drukowane w „Dzienniku Bydgoskim", tak i ta niewątpliwie zadowoli w całej rozciągłości naszych Szan. Czytelników.

Przypominamy, że chcąc znaleźć się w posiadaniu całości powieści, należy już teraz odnowić abonament na miesiąc sierpień.

SPORT

Zwycięzca międzynarodowych wyścigów „Military"



W Doeberitz pod Berlinem na przedolimpijskich wyścigach konnych „Military" odniósł zwycięstwo niemiecki kapitan Stubbendorff na koniu „Nurmi".

SUKCESY POLSKICH TENNISISTÓW W BUKARESZCIE.

Bukareszt. W niedzielę tennisiści polscy rozegrali w Bukareszcie następujące dalsze spotkania:

Tarłowski pokonał Boteza (Rumunja) 4:6, 6:2, 6:0.

Witman wyeliminował Hamburgera (Rumunja) 6:2, 6:1.

W półfinale Tarłowski pokonał Koseka (Czechosłowacja) 6:2, 7:5, 6:1, kwalifikując się do finału.

Witman walczył z drugim Czechem Cernochem, przyczem mecz przy stanie 5:7, 8:6, 6:3, 5:7 został przerwany. Piąty decydujący set odbył się w poniedziałek.

W grze podwójnej, w ćwierćfinale para polska Witman—Tarłowski wygrała z parą rumuńską Poulieff—Krupenski 6:1, 6:4.

W grze podwójnej pań para polsko-rumuńska Volkmer-Jacobsen—Caracostea pokonała parę rumuńską Wertheim—Popper 6:0, 6:1.

WSPANIAŁE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ NA MISTRZOSTWACH ŚRODKOWEJ ANGLJI.

Londyn. Jak już pisaliśmy, Jędrzejowska w Birmingham zdobyła mistrzostwo tennisowe środkowej Anglji, bijąc w finale mistrzynię Chile Lizanę.

Jędrzejowska odniosła poza tem szereg sukcesów w grach podwójnych. W grze podwójnej pań Jędrzejowska z Lizaną zdobyły również mistrzostwo Anglji, bijąc w finale parę angielsko-skandynawską Hovard—Sunders 7:5, 5:7, 6:3.

W grze mieszanej sukces Jędrzejowskiej był jeszcze większy; pokonała ona bowiem wraz z Australijczykiem Mac Crathem świetną parę francusko-angielską Borotra—Heeley 6:3, 8:6.

OSTATNI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W LUCERNIE.

Lucerna. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie rozegrano konkurs o wielką nagrodę Lucerny. Zwyciężył Włoch major Lequio na koniu Nereide. Drugą i trzecią nagrodę zdobyli Irlandczycy.

Z Polaków **Szosland** na Zapale zdobył **8-mą nagrodę.**

W poniedziałek jeźdźcy polscy wyjechali do Spaa, na międzynarodowe zawody. które rozegrane zostaną w dniach 20—28 lipca br.

10-TY ETAP TOUR DE FRANCE.

Paryż. 10-ty etap Tour de France z Digne do Nicei na dystansie 156 klm., wygrał Aerts (Belgja) w czasie 4:22.35 sek. przed Lapebie (Francja) 4:22.35 i Rouzzi (Francja) 4:22.35 sek. Wymienieni trzej kolarzy przybyli razem do mety z różnicą pół koła.

W klasyfikacji ogólnej na 1-em miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 64:42.05 przed Włochem Camuso 64:46.35 i Francuzem Speicherem 64:47.13.

W klasyfikacji międzynarodowej prowadzi Belgja.

WYNIKI MISTRZOSTW KAJAKOWYCH POLSKI.

Poznań. Na jeziorze w Kiekrzu pod Poznaniem odbyły się trzecie kajakowe mistrzostwa Polski. W czasie zawodów wydarzył się tragiczny wypadek, o czem donosiliśmy.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

Biegi na 10.000 m.:

Dwójki wyścigowe: 1) Baraniak—Kozłowski (Poznański Klub Kajakowców) w czasie 57:27,5 sek.

Kajaki pojedyncze wyścigowe: 1) Sobieraj (Harc. z Poznania) w czasie 59:36,5 sek.

Składaki, dwójki wyścigowe: 1) Przybylski i Kelar (Kraków) 1:02.41 sek.

Składaki pojedyncze wyścigowe: 1) Nowak (Wawel Kraków) 1:07.58 sek.

Składaki, dwójki turystyczne: 1) Wichorny—Humel (Katowice) 1:06.52 sek.

Kajaki podwójne turystyczne: 1) Ponitka—Krąkowski (Pozn. Klub Kajakowców) 1:05.47 sek.

Biegi na 1000 m.:

Kajaki wyścigowe Pań: 1) Angiełusówna (Kraków).

Składaki wyścigowe panów: 1) Legutko (Kraków) w czasie 5:57 sek.

Składaki podwójne wyścigowe: 1) Przybylski i Kieler (Kraków) 5:24,9 sek.

WĘGRZY BIJĄ NIEZNACZNIE NIEMCÓW W PŁYWANIU.

Budapeszt. Rozegrany w Budapeszcie międzypaństwowy mecz pływacki pomiędzy Niemcami a Węgrami, zakończył się w ogólnej punktacji nieznacznem zwycięstwem Węgier 23:21. W pierwszym dniu wynik brzmiał 8:8.

Z ciekawszych wyników Csik osiągnął na 100 m. wynik 58,8 przed Fischerem 59.8.

W piłce wodnej Węgrzy pokonali Niemców 7:3 (4:2).

WARSZAWSKI AZS. NA CZELE LIGI WATERPOLOWEJ.

Dwa zwycięstwa warszawskiego AZS-u w Krakowie zadecydowały o wysunięciu się warszawskiej drużyny na pierwsze miejsce w rozgrywkach Ligi Waterpolowej.

Chwilowo stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) AZS. Warszawa	6	10: 2	19:11
2) EKS. Śląsk	4	8: 0	19: 3
3) Makabi Kraków	6	6: 6	14: 9
4) Cracovia	6	2:10	6:22
5) Hokoah Bielsko	4	0: 8	4:17

SZOSOWE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO POMORZA.

W uzupełnieniu wiadomości telefonicznej piszą nam z Grudziądza:

W niedzielę odbyły się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza na trójkącie szos Białochowo — Zakurzewo — Mokre pod Grudziądzem, zorganizowane przez miejscowy Klub Motocyklowy Z. S. Zgłosiło się 17 zawodników, startowało 9, w tem 3 z Cieszyna i 1 z Poznania. Trasa wynosiła 20 okrążeń (200 km.). Mistrzem Pomorza został **Mieloch Jerzy z Unji Poznań** na Nortonie (500 ccm.), uzyskując czas 2:02.39 sek. Drugie miejsce zajął **Geyer Erwin z K. M. Z. S. Cieszyn** na maszynie Rudge (250 ccm.) w czasie 2:11.56 sek. Jako trzeci przybył **Radzicki Willy z K. M. Z. S. Grudziądz** na B. S. A. (500 ccm.) w czasie 2:39.11 sek.

Najlepszy czas na jedno okrążenie uzyskał Mieloch, który wynosił 5:42 sek. Publiczności około 6000 osób.

Sokół III w Bydgoszczy ustanawia nowe rekordy Pomorza w pływaniu.

W piątek i sobotę, podczas wewnętrznych zawodów pływackich Sekcja Pływacka Sokoła III poprawiła szereg rekordów Pomorza i tak:

200 m. na wznak Leśniewski uzyskał 3,44,6 s., daw. r. o. 3,53,0 sek.

100 m. klas. Poczekaj uzyskał 1,30,1 s., daw. r. o. 1,32,6 s.

400 m. klas. Poczekaj uzyskał 7,48,3 s.

400 m. dow. Poczekaj uzyskał 8,07,8 s.

Sztafeta 5×50 m. 2,50,3 s., daw. 2,59,4 s.

Sztafeta 4×100 m. 5,25,4 s., daw. 5,45,2 s.

Rekord na 200 m. nazwnak należał do Butlewskiego (Sokół Grudziądz), tak samo sztafeta 4×100 do Sokoła Grudz. Obecnie posiada Sokół III na 19 rekordów męskich aż 15 i to na dystansach: 200, 300, 400, 500, 800, 1000 i 1500 m. dow., 100 m. klas i 400 kl, 100 i 200 m. na wznak, oraz we wszystkich sztafetach 5×50 m., 4×100 m., 4×200 m. i w trójstylowej 3×100 m.

W zawodach wewnętrznych osiągnięto m. in. lepsze wyniki: Godzwonówna 100 m. nawznak 1,54,5 s., 13-letni Domagała 100 m. nawznak 1,53,2 s., 100 m. dow. do 15 lat, Cywiński 1,32,2 s., 100 m. klas. Gawroński II. 1,50,6 s., do lat 14-tu 50 m. dow. Freyer 0,42,6 i wiele innych wyników, które świadczą o stałym rozwoju sekcji pływackiej Sokoła, która w konkurencjach męskich zajmuje pierwsze miejsce na Pomorzu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 17 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Muzyka popularna z płyt. 15,30: Recital fortep. z Katowic. 16,00: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet" odczyt. 16,15: Koncert z Krakowa. 16,50: Codzienny odcinek prozy. 17,00: Duet śpiewaczy „Pil's i Tabet" oraz ork. Lensena (płyty). 17,20: Recital śpiewaczy ze Lwowa. 17,35: Koncert z Krakowa. 18,00: Wesoły skecz p. t. „Wakacje zaczęły się świetnie". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: „Muc — wróbel bez nogi" opowiadanie dla dzieci. 18,45: Utwory charakterystyczne (płyty). 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Pokój dziecięcy (Coin des enfants) Cl. Debussy'ego, na fort. gra L. Strassberżanka, opowie Hanna Brzezińska. 19,50: „Świat się śmieje" przegląd humoru zagranicznego. 20,00: Wiadom. rolnicze. 20,10: Muzyka lekka (płyty). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00: „Flis" opera w 1 akcie St. Moniuszki. 22,00: „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego" odczyt. 22,10: Wiadom. sportowe. 22,20: Utwory E. Kalmana w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy. 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Transm. z Warszawy, Krakowa i Warszawy. 13,00: Muzyka lekka (płyty). 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Transm. z Warszawy, Katowic i Krakowa. 17,00: Fantazje z oper (płyty). 17,20: Transm. ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. 18,30: Utwory na fortepian (płyty). 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Piękne głosy (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,05: Progr. na dz. nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Transm. z Warszawy. 20,00: Wiadom. gospodarcze z Pomorza. 20,10 Transm. z Warszawy. 22,16: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,20: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 20 00: Regional Progr. Muzyka taneczna. **Oslo.** Koncert radjoork. **Stockholm.** Muzyka dwufortep. **21 00: Paris PTT.** Koncert kameralny. **Monachjum.** Utwory Kriegera. **22 00: Poste Parisien.** Muzyka lekka. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Recital fort. **Kopenhaga.** Dawna i nowa muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka cygańska. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.31, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21,51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Śląska NPR weźmie udział w wyborach.

„Gazeta Polska" donosi z Katowic, że odbyło się tam zebranie Narodowej Partji Robotniczej na okręg centrum Katowice, któremu przewodniczył prezes Kończak. Na zebraniu tem, **mimo usilnej agitacji za bojkotem wyborów, zebrani jednogłośnie uchwalili wziąć udział w wyborach i głosować na kandydatów, którzy będą bronić spraw państwowych i robotniczych.**

Wybory do sejmu śląskiego.

Katowice, 16. 7. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dnia 5 lipca br. wyznaczył **wybory do sejmu śląskiego na dzień 8 września 1935 r.** Do zarządzenia tego ogłoszonego w „Śląskim Dzienniku Ustaw", dołączono kalendarzyk wyborczy.

Zjazd podoficerów w Krakowie

Kraków, 16. 7. Przybyli do Krakowa na dwudniowy zjazd przedstawiciele **korpusów podoficerskich armji lądowej, marynarki wojennej i KOP z całej Rzeczypospolitej w liczbie przeszło 1200 podoficerów** wraz z rodzinami celem złożenia hołdu pamięci marsz. Piłsudskiego.

Wykopaliska pod Haliczem.

Stary cmentarz, obejmujący 40 kurhanów.

Stanisławów. Dyrekcja Muzeum Pokuckiego przeprowadza obecnie pod kierownictwem Instytutu Prehistorji U. J. K. prace wykopaliskowe pod Haliczem. Ostatnio wykopano tam stary cmentarz z epoki neolitycznej, obejmujący 40 kurhanów. Znaleziono tam m. in. narzędzia z krzemienia, naczynia z malowanej ceramiki i bursztyny. Po ukończeniu prac w okolicy Halicza podjęte zostaną prace archeologiczne w powiecie horodeńskim, tłomackim i innych miejscowościach Podkarpacia.

Marszałek Senatu Raczkiewicz wojewodą krakowskim

Warszawa. Według kolportowanych uporczywie pogłosek, za rzecz pewną należy uważać nominację b. marsz. Senatu Raczkiewicza na wojewodę krakowskiego. Przypominamy, że b. wojewoda krakowski dr. Kociniewski został nominowanym wojewodą poznańskim.

Brazylja udziela zamówień naszemu przemysłowi.

Chorzów. Huta Piłsudski otrzymała z Brazylji zamówienie na 500 tonn szyn wartości około 200.000 zł, a fabryka śrub Fitzner otrzymała do Brazylji dostawę haków do progów kolejowych, wartości około 50.000 zł. Poza tem huta Piłsudski wykonuje na zamówienie min. komunikacji wagon motorowy Lux-torpedę własnej konstrukcji.

Marszałkowa Piłsudska we Lwowie.

Lwów, 16. 7. W przejeździe z Rumunji przybyła do Lwowa pani Piłsudska wraz z córkami i otoczeniem. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski powitał ją na dworcu, poczem wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Popołudniowym pociągiem pośpiesznym odjechała do Warszawy.

Ślub siostrzenicy króla włoskiego.

Turyn, 16. 7. (PAT). W kaplicy pałacu królewskiego w San Rossore odbył się obrzęd zaślubin Marji Adelaidy Sabaudzkiej z księciem Leonem Massime. Król, królowa i wszyscy członkowie domu panującego, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, a także zaproszeni goście obecni byli podczas ceremonji ślubu. Ks. Marja Adelaida jest siostrzenicą króla.

— **Dla wygody publiczności** urządzono bezpośrednie wejście do kancelarji urzędu pocztowego Bydgoszcz 1 (główna poczta) i naczelnika tegoż urzędu pocztowego od strony ul. Pocztowej, bez potrzeby przechodzenia przez dziedzinie urzędu. Wejście to znajduje się pod wieżą z zegarem, obok narożnika ul. Hermana Frankego. Od 14 lipca br. począwszy będą skrytki pocztowe dostępne dla abonentów skrytek bez przerwy od godz. 7—20, a w niedzielę i wszystkie dni świąteczne od godz. 7—19.

Z życia towarzystw.

I drużyna żeńska ratownicza P. C. K.

Dziś we wtorek o godz. 18,30 zbiórka w sekretarjacie przy ulicy Dworcowej.

Komendantka.

Wtorek, 16 lipca.

Godz. 19,00: **Sokół V sekcja żeńska.** Ćwiczenia gimn. w sali przy ul. Kordeckiego.

Godz. 20,00: **OPN. „Gwiazda".** Zbiórka kierownictwa. W środę mecz treningowy z K. S. „Brda" na boisku Świtały.

Środa, 17 lipca.

Godz. 17,00: **K. S. „Brda".** Trening na boisku im. Świtały. Treningowy mecz I drużyny.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi. Wycieczka do Torunia statkiem 21. bm. Cena w obie strony 3 zł, odjazd o godz. 5,30 z Bydgoszczy.

*

Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Zdjęcia z kursu czesania można zobaczyć i zamówić u p. Hamulskiego ul. Gdańska 67.

Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kolej. R. P. Zebranie dnia 19. bm. o godz. 19,30 w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 15 lipca 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 60 ton . . . . od zł	10,85	11,00— 11,50
„ 15 ton zł	11,00	
„		
„		
Usposob. spokojne		
Pszenica eksportowa . . zł		
Pszenica standart. . . . zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow. . . . zł		
Jęczm. jednolity . . . zł		13.50— 14,00
Jęczm. zbiorowy . . . . zł		12,75— 13,50
Jęczm. zimowy 15 ton zł	13,50	13,25— 13,75
Usposob. spokojne		
Owies . . . . zł		13,75— 14,25
„		
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		20,00— 20,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		18,75— 19,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		14,50— 15,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,25— 15,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		12,25— 12,75
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		26,50— 28,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł		24,75— 25,75
Mąka psz. I C. wł. w. zł		24,00— 25,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł		23,00— 24,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł		22,00— 23,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł		20,25— 21,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł		18,50— 19,50
Mąka psz. II F. wł. w. zł		14,25— 14,75
Mąka psz III A. wł. w. zł		13,50— 14,50
Mąka psz. III B. wł. w. zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w. zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand. 60 t. zł	7,65	7,75— 8,50
„ „ „ 15 ton zł	7,75	
Otręby psz. miałkie . . zł		9,00— 9,75
Otręby pszenne średnie zł		8,50— 9,00
Otręby pszenne grube. . zł		8,75— 9,50
Otręby jęczmienne . . . zł		9,00— 9,75
Groch Wiktorja . . . . zł		26,00— 28,00
Groch Folgera . . . . zł		21,00— 24,00
Łubin niebieski . . . . zł		10,25— 11,25
Łubin żółty . . . . . . zł		11,75— 12,75
Ziemniaki jad. pomors. zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec. zł		3,00— 3,75
Płatki ziemniaczane . . zł		11,25— 11,75
Machuch lniany . . . . zł		18,00— 18,50
Makuch rzepakowy . . zł		13,00— 13,50
Makuch kokosowy . . zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone . . . zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem . . zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana zł		3,25— 3,75
Siano nadnotec. luzem zł		8,00— 9,00
Srut Soja . . . . zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 16. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	172,64
franki francuskie	34,88
belgi belgijskie	88,96
floreny holenderskie	359,00

6 kasjerów kolejowych puszcza w obieg fałszywe monety.

Przestępcy stali w porozumieniu z bandą fałszerzy.

Warszawa. W ub. sobotę dokonały władze śledcze likwidacji wielkiej afery na dworcu głównym w Warszawie.

W godzinach popołudniowych przybył na dworzec oddział policji z wywiadowcami, prokurator oraz przedstawiciele warszawskiej dyrekcji kolei oraz ministerstwa komunikacji.

Przybyli rozpoczęli jednocześnie szczegółowe rewizje we wszystkich kasach biletowych, poczem aresztowano 6 kasjerów, których pod silną eskortą odstawiono samochodami do urzędu śledczego.

Okazało się, że wszyscy aresztowani stali w porozumieniu z bandą fałszerzy, która dostarczała im potrzebnego „materjału". Kasy kolejowe zresztą stanowią doskonały punkt zbytu, gdyż żaden podróżny nie ma na tyle czasu, by otrzymaną resztę skontrolować. Policja wpadła na trop w sposób następujący:

Co pewien czas aresztowano osoby, które podejrzewano o chęć puszczenia fałszywych pieniędzy w obieg. Za każdym jednak razem tłumaczyli się aresztowani, że pieniądze te otrzymali z kasy biletowej w Warszawie. Wobec tego przeprowadzono rewizje, które dały rewelacyjne wyniki.

W sześciu kasach kolejowych w specjalnych skrytkach pod okienkami ujawniono duże zapasy fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych, przeznaczonych na wydawanie podróżnym.

Dochodzenie wykazało, że kasjerzy ci pozostawali w ścisłym kontakcie z „fabrykantami" fałszywych pieniędzy.

Jak się okazało, głównym dostawcą fałszywych monet dla kasjerów kolejowych był niej. Dawid Hofrichter.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

†

Po długiej, ciężkiej chorobie zmarł dnia 14 lipca br. mój kochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek

ś. p.

Karol Matthes

rentier i mistrz stolarski

w 67 roku życia.

Selma Matthes ur. Wojciechowska
Herbert Matthes i rodzina, Bydgoszcz
Walter Matthes i rodzina, Hannover
Alfred Matthes i rodzina, Itzehoe

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1935 r.
Garbary 24. (7027

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17 lipca br. o godzinie 3 po poł. z kostnicy starego ewangelickiego cmentarza.

†

Dnia 14 lipca 1935 r. zmarł w wieku lat 67
mistrz stolarski ś. p.

Karol Matthes

członek honorowy naszego Cechu.

Straciliśmy w Zmarłym zasłużonego członka zarządu i obrońcę spraw rzemiosła

Cech Stolarzy w Bydgoszczy.

Członkowie cechu biorą pod sztandarem udział w pogrzebie dnia 17 lipca br. o godz. 14 45 na starym cmentarzu ewangelickim przy ul. Jagiellońskiej. (12646

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, ks. Borzychowi, Stow. Pań św. Wincentego à Paulo, Straży Honorowej, Tow. Spiewu „Moniuszko", Cechowi Stolarskiemu, Tow. Robotników Katolickich Parafji św. Trójcy za okazane szczere współczucie, ofiarowane wieńce i liczny udział w pogrzebie śp.

Zofji Bronikowskiej

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać.

(12662) **Rodzina.**

Dnia 26 lipca 1935 o godzinie 10-ej odbędzie się w **Chojnicach** w Sądzie Grodzkim, pokój nr. 11 (12655

przymusowa sprzedaż nieruchomości rolnej

o obszarze 186 mórg położonej w Lichnowach powiat Chojnice (katastralny pod. grnt. 56.— Mk.)

Raiffeisen-Verein Lichnowy.



W góry — w góry miły bracie...!

ecz idąc w góry lub na wycieczkę nie zapomnij zabrać ze sobą buteleczki AMOLU, gdyż może Ci się w drodze przydać! Praktyczne kieszonkowe opakowanie AMOLU jest do nabycia w każdej aptece lub drogerji. (11292

2 samochody

ciężarowe stare 3—5 ton na przebudówkę **kupię.** (12593

Kwiatkowski
Gdańska 141.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Mieczysław Mystkowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Ig. Paderewskiego nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **3 sierpnia 1935 r.** o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Garbary nr 11 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stefanji i Renety Miłomirskich składających się z pokoju jadalnego, garnituru mebli salonowych, fortepianu, 2 dywanów, biurka z krzesłem, umywalni z lustrem, szafy bibljotecznej, 2 wazów japońskich i lampy wiszącej oszacowanych na łączną sumę zł 2380,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (12658

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1935 r.

Komornik **M. Mystkowski**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Podziękowanie.

Składam serdeczne Bóg zapłać Panu **Antoniemu Bogackiemu** naturaliście w Bydgoszczy, Marcinkowskiego 11, za okazałą mi pomoc w ciężkiej chorobie jak uczeni zeznali, że są suchoty gdyż krwią plułem i niema najmniejszej nadziei utrzymania mnie przy życiu. Kiedy odstąpiono od mego leczenia p. Bogacki polecił mi pić zioła, które przywróciły mi w parę miesięcy zdrowie i dzisiaj staję się podziwem dla wszystkich, co mogą tak krewni i znajomi zeznać pod przysięgą.

Bydgoszcz, dn. 15 lipca 1935 **Paweł Kola**
ul. Sokola 52 (12613

Wolne Miasto Gdańsk

Sopoty teraz taniej!

Przy wjeździe zabrane pieniądze podać gdańskiemu Urzędowi Celnemu do kontroli i żądać poświadczenia celem wywozu takich.

21. 7. Wielkie międzynarodowe wyścigi konne z udz. polskich stajni
Wielka nagroda W. M. Gdańska i wielka nagroda Sopot.

19. i 20. 7. Koncert orkiestry Warszawskiej Filharmonji

Międzyn. Kasyno - Ruleta - Bakarat
Otwarte cały rok.

Informacje: wszelkie większe biura podróży i biuro Kasyna (Kasino-Verkehrsbüro) Sopoty. (12609



Wirówki do mleka „MILENA"

słyną z dokładnego odtłuszczania i spokojnego oraz lekkiego biegu. (10817

Wszystkie gatunki od 35 do 600 ltr. wydajności godzinnej dostarczyć możemy natychmiast ze składu

Dogodne warunki spłaty.

BRACIA RAMME

Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA"
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 3315.

Kompletne

Wyprawy

ślubne i niemowlęce

poleca

Pierwszy 11124

Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
Bydgoszcz
ulica Gdańska 14
Hotel pod Orłem.

Na okres zapraw!

Aparaty do kons. „Wecka"
Szkła do konserw
znanej i wypróbowanej marki „Rekord" i inne.
Słoje do wiązania
Butle do soków
Gumki i t. p.
poleca w wyborowej jakości i cenach konkurencyjnych

W. Sierpiński

magazyn sprzętów kuchennych, szkła i porcelany (11938
BYDGOSZCZ
Niedźwiedzia 4.

Dobra egzystencja w Porcie

bez konkurencji, dochód miesięczny 1000 zł, zaraz z powodu choroby **na sprzedaż.** Cena 4 500 zł. Oferty do agentury Dziennika Bydgoskiego Gdynia pod **„K. K."** (12608

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki (12626
dziecięce najtaniej. Długa 5, reperacje—zamiany.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
prywatne 22 mórg, 2 klm. od kolei i szosy, z żywym i martwym inwentarzem z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa tanio na sprzedaż. Oferty filja „Gospodarstwo". (6848

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Niewolnica z Mandalay".
APOLLO: „Don Juan" z Merle Oberon.
BAJKA: „Przeor Kordecki" — film Akcji Katolickiej i „Król to ja" z Vlasta Burjanem.
BAŁTYK: „Pieśń Pustyni" i „Donowan".
KRISTAL: „Teraz i zawsze".
MARYSIEŃKA: „Kot i skrzypce" (Ramon Novarro) i „Syn marnotrawny".
REWJA: „Romeo i Julcia" i „Mściciel prerji". Na scenie nowa rewja.

Piekarnia
istniejąca lat 30 w Poznaniu, dobrze prosperująca na sprzedaż, nowocześnie urządzona, nowy piec rurkowy, maszyny, mieszkanie 4 pokojowe. Oferty „Par" Poznań, pod nr. „55,256". (12642

Kolonjalkę
w Gdyni Chylonja przy głównej ulicy sprzedam według obliczenia. Zgłoszenia Dz. Bydg. Gdynia „3000". (12651

Zakład fryzjerski
Poznaniu, w hotelu, dzierżawa 50, centralne ogrzewanie. Oferty „Par" Poznań pod nr. „55,258". 12647

Piekarnia
staro zaprowadzona za 2 300 zł do oddania. Wiadomość: Cieszkowskiego nr. 6, m. 3a. (12616

Rower
tanio. Długa 5. (12627

Sprzedam
akumulator. Sienkiewicza nr. 38—1. (7028

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (12253

Samochód
6 cylindrowy, limuzyna jak nowy tanio sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „N. M.". (12611

KUPNA

Nowoczesne (6839
urządzenie kolonjalne kupię. Jackowskiego 24, m. 2.

Poszukujemy
pierwszorzędne objekta, pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Instytucja" do filji Dziennika. (12631

Wentylator
z motorkiem na prąd stały kupimy. „Ursus" fabryka mydła. Marszałka Focha 43, tel. 1843. (12621

Wiśnie (12637
porzeczki każdą ilość kupuje Fabryka Likierów i Wytłocznia Soków, B. Lisewski, ul. Sw. Trójcy 13.

Samochód
osobowy najchętniej Ford, lub Chevrolet kupię. K. Szlachcikowski, Osie powiat Swiecie. (12641

POSADY WOLNE

Duet (12592
lub trio damskie, potrzebne zaraz. Oferty z podaniem warunków do agentury Dzien. Bydgoskiego Gdynia, pod „Orkiestra".

Poszukuję
wypomóżki do rzeźnictwa. Adres Dziennik Bydgoski. (12630

Dziewczyna
potrzebna. Mazowiecka 4, m. 8. (12618

Służąca
doświadczona, z gotowaniem zaraz na wieś poszukiwana, niemiecki pożądany. Zgłosz. skierować pod Tartak Bruchniewo, pow. świecki, poczta Sucha. (12659

Bednarz
potrzebny zaraz. Leon Filipowski, Wągrowiec, Szeroka 22. (12640

Uczennica
uczeń, fryzjerski potrzebni. Śniadeckich 11. (7029

Pomocnik
ogrodniczy może się zgłosić. Bydgoszcz 5, Łęczycka 14. (7032

Potrzebny (12624
bufetowy zaraz samotny, z gotówką 500 zł. Alojzy Weręgowski, Lidzbark.

Fryzjer
damsko-męski, dobry ondulator potrzebny. Łucjan Borowicz, Sępólno, Hallera 21. (12335

Bufetowa
zgrabna zaraz potrzebna. Gdańska 168, Miklas. (7022

POSADY POSZUKUJĄ

Krawcowa
starsza z okolicy szuka pracy po domach. Piękna 14, m. 11. (12629

Kamieniarz
rzeźbiarz poszukuje pracy na granit, kamieniec, płaskorzeźbę, specjalista w literach. Łaskawe oferty „Fachowiec" filja Dzien. Bydgoskiego. (7030

DZIERŻAWY

Domek (12504
z ogrodem poszukuje pewny płatnik. Oferty Dziennik Bydgoski „Pewny X."

Stajnia
dla konia i remiza do wynajęcia. Semrau, Swiętojańska 6, m. 3. (7037

MIESZKANIA SZUKA

Chory
samotny, bezrobotny, młody człowiek, utrzymywany obecnie przez Opiekę Społeczną, pragnie zmienić większe, droższe mieszkanie na małą izdebkę. Może płacić nie więcej jak 7 złotych miesięcznie. Łaskawe zgłoszenia uprasza składać „Choremu" w administracji Dziennika Bydgoskiego. (12625

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
skromnego, niekrępującego pokoju Szczegóły pod „CenaX". Dzeinnik. (12624

Poszukuję
umeblowanego pokoju za 10 zł. Adres wskaze Dziennik Bydgoski. (12614

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (12560

Pokój
Podwale 9. (12620

Pokój
umeblowany. Poznańska 27, m. 2. (12622

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO". Do nabycia w drogerjach. (12661

Koncesja (12615
z wyszynkiem do oddania. Oferty Dziennik „Wolna".

Wspólnik
do biura potrzebny z gotówką 100 zł. Jana Każimierza 8, m. 1a. (12619

PODRĘCZNIK KULINARNY W PUSTYNI.



„Omlet dla 2 osób... weź 6 jaj..." — A do djabła, ci biali mają apetyt.

Unieważniam (12639
kartę rowerową nr. 1220. Feliks Drewski, Chełmża.

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 27, posiadający skład rzeźnicki, nowoczesne urządzenie elektryczne i gotówkę, poszukuje panny do lat 28, gotówka od 5 tysięcy zł celem ożenku. Zgłoszenia: Sekretarjat Chrześcjan. Zjedn. Zawodowego Chojnice pod „Solidna". (12643

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.